

Organizacja optymalna?

– Pan wojewoda twierdzi, że organizacja pracy wprowadzona przez niego jest optymalna. Czyli mam rozumieć, że ziemia radomska zasługuje tylko na jeden SOR, a ziemia ostrołęcka czy siedlecka na trzy lub pięć – mówi wicemarszałek Rafał Rajkowski.

str. 4

Potrzebne przejście

– To była nasza droga do szkoły, kościoła i przychodni. Dlaczego nie udostępniono nam żadnego bezpiecznego przejścia na drugą stronę ulicy? – pytają mieszkańcy ul. Gołębiowskiej, którzy w związku z budową wiaduktu muszą się liczyć z utrudnieniami i objazdami. Dlatego apelują i do PKP, i do MZDiK o tymczasowe przejście.

str. 5

Apteka ocalona

– Cieszę się, że te meble przetrwają i będą je mogły oglądać także następne pokolenia radomian – mówi Anna Fąfara, ostatnia właścicielka przedwojennej apteki Kasprzykowskich przy Rynku 12. Państwo Fąfarowie przekazali liczące ponad 150 lat wyposażenie apteki Muzeum im. Jacka Malczewskiego, za co w ubiegłym tygodniu otrzymali medal Pro Masovia.

str. 7

Sportowcy nagrodzeni

Sportowcy, trenerzy, działacze i sponsorzy zostali nagrodzeni podczas dorocznej Gali Mistrzów Sportu zorganizowanej przez prezydenta Radomia.

str. 11

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

DNI

NR 753 PIĄTEK – CZWARTEK 12-18 LUTEGO 2021

NAKŁAD 10 000

MEDIA BEZ WYBORU

Bez informacji i bez audycji, za to z komunikatami o akcji protestacyjnej. Tak w środę wyglądały największe portale, stacje telewizyjne i radiowe. Dlaczego? Bo rząd chce wprowadzić nowy podatek od reklam, który stanie się zagrożeniem zwłaszcza dla rynku mediów lokalnych. Do akcji „Media bez wyboru” dołączyło też Radio Rekord FM i TV Dami.

Str. 3

AUTOPROMOCJA

REKLAMA



Dzieje się!



Piątek, 12 lutego



➔ **Koncert Szymona Wydry on-line.** Zgodnie ze swoją comiesięczną, piątkową tradycją MOK „Amfiteatr” zaprasza na koncert on-line. Tuż przed walentynkami, a zatem w repertuarze ballady, ale i rockowy pazur, bo gościem będzie Szymon Wydra. Szymon Wydra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych wokalistów polskiej sceny muzycznej. Jego kariera nabrała tempa wraz z udziałem w I edycji programu „Idol” (był jego finalistą). To także gitarzysta, kompozytor i poeta, założyciel i lider zespołu Carpe Diem. Podczas akustycznego koncertu na żywo razem z Szymonem Wydrą wystąpią członkowie Carpe Diem: Zbigniew Suski – gitara, Jarosław Suski – realizacja koncertu. Transmisja koncertu na żywo od godz. 19 na FB Miejski Ośrodek Kultury Amfiteatr w Radomiu – <https://www.facebook.com/amfiteatr.radom>.

Sobota, 13 lutego

➔ **Koncert walentynkowy ROK.** Radomska Orkiestra Kameralna zaprasza o godz. 18 na koncert walentynkowy „Czułość, czyli Kocham Cię życie”.



„Czułość” – najnowszy projekt Izy Połonińskiej i Leszka Kołodziejskiego to koncert złożony z najpiękniejszych strun polskich piosenek. Inspiracją okazała się piosenka autorstwa Magdy Czapińskiej i Seweryna Krajewskiego „Co to jest czułość”, którą Iza wykonuje od ponad dwu lat jako jeden z bisów na swoich koncertach symfonicznych i kameralnych. Będzie można usłyszeć najpiękniejsze polskie piosenki: „Jeszcze w zielone gramy”, „La valse du mal”, „Nim wstanie dzień”, „Lubię być szczęśliwą” czy „Małgośka” i „Kocham cię życie!”. Wykonawcy: Iza Połonińska – wokal, Leszek Kołodziejski – akordeon, instrumenty klawiszowe, aranżacje, Michał Kobjek – saksofon, Radosław Bolewski – perkusja, Ireneusz Winiarski – bas, Radomska Orkiestra Kameralna. Bilety w cenie 25 i 20 zł można nabyć w kasie ROK i przez internet. W sali przygotowano 10 punktów do dezynfekcji rąk; obowiązuje nakaz zakrywania ust i nosa, a co drugie miejsce wyłączone jest z użytkowania.



➔ **„Seks dla opornych” w teatrze.** Także Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego wznawia pracę. W sobotę i niedzielę o godz. 15 i 18 na scenie kameralnej będziemy mogli zobaczyć „Seks dla opornych” z Katarzyną Dorosińską i Łukaszem Mazurkiem. Alice i Henry, małżonkowie z 12-letnim stażem, uzbójeni w egzemplarz „Seksu dla opornych”, meldują się w modnym hotelu z misją rewitalizacji swojego przeżywającego kryzys związku. Wspólne lata odci-

snęły na kochającej się niegdyś parze swoje piętno... Wzajemne pretensje i urazy doprowadzą małżonków niemal do rozstania. Czy poradnikowe recepty pomogą im uratować związek i na nowo rozpalą wygasłą namiętność? A może okaże się, że w miłości najbardziej liczy się coś zupełnie innego? W następny weekend teatr zaprasza na „Szalone nożyczki”, a 26, 27 i 28 lutego na „Shirley Valentine”. Natomiast 27 i 28 lutego na deskach Powszechnego nowego spektakl – „Pomoc domowa”. W roli tytułowej dyrektor teatru Małgorzata Potocka! Teatr zapewnia, że wydarzenia odbywają się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Widzowie chcący przebukować kupione wcześniej bilety powinni się skontaktować z kasami teatru lub Biurem Obsługi Widza: tel. 48 386 52 67 lub 604 566 406, bilety@teatr.radom.pl.

➔ **Wystawa Franaszka w Orońsku.** O godz. 14 w Galerii Oranżeria Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku zaplanowano wernisaż wystawy najnowszych rzeźb i instalacji Krzysztofa Franaszka „Chwila przed katastrofą”. Zestaw prezentowanych prac spaja koncepcja zawarta w tytule. Chwila przed katastrofą, moment zatrzymania, sekunda, w której jeszcze nic się nie stało, ale jesteśmy pewni, że się wydarzy. Skomplikowany, wieloelementowy stan emocjonalny, który zawiera w sobie strach przed destrukcją, nadzieję na zmianę, zatrzymanie w oczekiwaniu, pełne sprzeczności odrętwienie. Krzysztof Franaszek (ur. 1981 w Lublinie) tworzy rzeźby, obiekty, instalacje i rysunki. Absolwent Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dyplom w 2006), doktor sztuk pięknych (2013). Natomiast w Galerii Kaplica do 14 marca można oglądać ekspozycję Danki Jarzyńskiej „Impuls”, a w Muzeum rzeźby Polskiej do 3 maja wystawę Tomasza Domańskiego „Pomniki czasu. Retrospektywa”. Galerie w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku są otwarte dla widzów w ścisłym rygorze sanitarnym – 1 osoba na 15 m kwadratowych.

Niedziela, 14 lutego

➔ **Oprowadzanie kuratorskie w muzeum.** Muzeum im. Jacka Malczewskiego zaprasza o godz. 12 na pierwsze po lockdownie kuratorskie oprowadzanie po wystawie dzieł patrona placówki. O najwybitniejszych dziełach Malczewskiego, jego życiu i wyjątkowych kobietach, które były dla niego natchnieniem, a także o różnych aspektach twórczości opowiadać będzie Paulina Szymalak-Bugajska, kierownik działu sztuki dawnej muzeum. Zwiedzający zobaczą także nowe depozyty, które wzbogacają ekspozycję, m.in. najnowszy „Autoportret z kwiatem koniczyzny”. Bilety są w cenie 9 zł i 7 zł (ulgowy). Na oprowadzanie obowiązują zapisy telefoniczne w dziale oświatowym pod nr. tel. 48 36-256-94. Grupa może liczyć 20 osób. Decyduje kolejność zgłoszeń!

➔ **Kino w Elektrowni.** Wznawia działalność kino w Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia”. Od niedzieli do wtorku, 16 lutego będzie można zobaczyć: o godz. 15 fabularny, przygodowy film dla dzieci (od 8 lat) „Halvdan – prawie wiking” (Szwecja, dubbing), o godz. 17 amerykański thriller kryminalny „Obraz pożądania”, a o godz. 19.15 francusko-niemiecki dramat „Tylko zwierzęta nie błądzą”. Elektrownia zachęca do zakupu biletów przez internet: www.kino.radom.pl.

NIKA

Zbiórka dla psiaków

W urzędzie miejskim trwa doroczna zbiórka darów na rzecz Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu.

Potrzebna jest przede wszystkim sucha i mokra karma dla psów i kotów, a także ryż, kasza, makaron oraz miski, koce i kołdry. – Trochę musimy się o naszych czworonożnych przyjaciół, dlatego wzorem lat ubiegłych i w tym roku organizujemy zbiórkę karmy i produktów przeznaczonych dla zwierząt. Liczymy, że jak zawsze radomianie pokażą, że mają wielkie serca, a los bezdomnych zwierząt nie jest im obcy. Zachęcam wszystkich do wsparcia naszej zbiórki – mówi prezydent Radosław Witkowski.

Zbiórka potrwa do wtorku, 16 lutego. Dary można zostawiać w godz. 7-19 (również w sobotę) w holu urzędu miejskiego od strony ul. Żeromskiego.

CT

Zgłoszono sto książek

Sto zgłoszeń nadesłano do szóstej edycji Nagrody Literackiej im. Witolda Gombrowicza.

Z końcem stycznia minął termin nadsyłania zgłoszeń. – To dużo książek. A warto zaznaczyć, że ta liczba może się jeszcze zwiększyć, ponieważ jurorzy na każdym etapie prac kapituły mają prawo zgłaszać tytuły, które do nas nie dotarły, a które oni uznają za wartościowe debiuty – mówi Tomasz Tyczyński, sekretarz kapituły Nagrody Literackiej.

W skład kapituły wchodzi wybitni znawcy literatury: Jerzy Jarzębski – przewodniczący, Ewa Graczyk, Anna Kałuża, Zofia Król, Zbigniew Kruszyński, Józef Olejniczak, Justyna Sobolewska.

– Kapituła czyta, bardzo intensywnie czyta, bo to dużo książek do lektury. Planujemy, że pierwsze spotkanie – mamy nadzieję, że nie zdalne, choć nie da się tego wykluczyć – odbędzie się w kwietniu. To jest taka pierwsza poważna rozmowa o tym, co przeczytaliśmy. W czerwcu odbywa się kolejne spotkanie, na którym kapituła wybiera pięć książek nominowanych do nagrody. Ogłoszenie werdyktu tradycyjnie we wrześniu. Mam nadzieję, że ono będzie rzeczywiste tradycyjne, połączone z wydarzeniami festiwalu Opętani Literaturą, tak jak to było w poprzednich edycjach – mówi Tomasz Tyczyński.

Ustanowiona przez radomski samorząd nagroda, przypomnijmy, przyznawana jest za debiut, rozumiany jako pierwsza albo druga książka autora, napisana prozą artystyczną, w języku polskim. W tej edycji można było zgłaszać książki wydane w 2020 roku.

Laureat otrzyma 40 tys. zł i statuetkę. – Dodatkowym wyróżnieniem, które przyznane zostanie po raz pierwszy w tej edycji, jest rezydencja literacka. Wskazany przez kapitułę autor spędzi miesiąc w Vence na południu Francji, gdzie przez ostatnie lata życia mieszkał Witold Gombrowicz – mówi Ewa Witkowska z Muzeum Witolda Gombrowicza.

CT

Przygotowania do wystawy

W Muzeum im. Jacka Malczewskiego trwają przygotowania do wernisażu nowej wystawy „Historie w torebkach zakłęte”. To jednak nie jedyna ekspozycja planowana w tym roku przez placówkę.



Fot. Muzeum im. Jacka Malczewskiego

Wernisaż „Historii w torebkach zakłętych” zaplanowano na przyszły piątek, 19 lutego. Na wystawie zaprezentowane zostaną torebki historyczne pochodzące z czasów od XIX do drugiej połowy XX wieku. Będzie ich ok. 300. Zobaczymy m.in. torebki kolczugowe i koralikowe, pompadurki, a w drugiej części wystawy torebki etnograficzne z różnych stron świata: Azji, Afryki, Australii i Ameryki Południowej. Ekspozycję wypożyczono z wielu polskich muzeów, m.in. Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, Muzeum Narodowego w Kielcach, Muzeum Miasta Łodzi, Muzeum Miasta Zgierza, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, muzeów etnograficznych w Warszawie i Krakowie, a także od kolekcjonerów prywatnych. Poza torebkami na wystawie pojawią się stroje damskie z różnych epok (XIX-XX w.) oraz obrazy ukazujące wizerunki kobiece.



Na wernisaż, który rozpocznie się o godz. 17, obowiązują zapisy telefoniczne pod nr. 48 36-256-94.

Do 31 marca natomiast można oglądać ekspozycję „Dawno, dawno temu. Baśnie i legendy Ziemi Radomskiej”. Wystawa prezentuje opowieści – te popularne i te mniej znane, dotyczące powstania Radomia i okolic. Przegna-

czona jest przede wszystkim dla dzieci i młodzieży, ale każdy miłośnik historii naszego regionu znajdzie tu wiele ciekawostek.

– To jednak nie wszystko. W kwietniu Muzeum im. Jacka Malczewskiego zaprosi zwiedzających na dwie nowe wystawy: „Tytus Chałubiński – gawęda tatrzańska” i „Dzikie ostępy Leopolda Pac-Pomarnackiego”. Ta pierwsza organizowana jest z okazji 200-lecia urodzin wybitnego radomianina, a pozwoli poznać historię życia Chałubińskiego, pokazaną za pomocą pamiętek, obrazów, mebli. Przygotowane zostaną nawet pomieszczenia związane z jego życiem. Ekspozycje udostępni Muzeum Historii Medycyny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem – mówi Dagmara Gac, specjalista ds. PR i komunikacji MJM. – „Dzikie ostępy Leopolda Pac-Pomarnackiego” przygotowują się z Lasami Państwowymi. Radomskie muzeum ma bogate zbiory dotyczące Pac-Pomarnackiego, w tym dokumenty osobiste, także z czasów tułaczki wojennej, pamiątki i dokumenty rodzinne, dokumenty służbowe, bogatą korespondencję prywatną i dotyczącą wydawnictw, niezwykle cenne rękopisy, w tym zeszyty, notatki i unikalne atlasy ptaków i jaj.

W zasobach „Malczewskiego” są też maszynopisy, czasopisma, książki i inne wydawnictwa, a także unikalny zbiór fotografii przyrodniczych i rodzinnych. Na wystawie zaprezentowane zostaną również zbiory oologiczne (jaj ptasich). Zwiedzającym będzie towarzyszył w tle wywiad z Leopoldem Pac-Pomarnackim z roku 1988, w którym opowiada o swoich wojennych kolejach losu.

CT

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 360 25 25
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe, 875 tablic reklamowych
w windach i na klatkach schodowych: tel. 519 119 513,
reklama@radiorekord.pl



Dyrektor wykonawczy Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała
P.o. redaktora naczelnego Radomskiej Grupy Mediowej: Milena Majewska

Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska
Dziennikarze: Roksana Chalabry, Adam Kowalczyk, Katarzyna Kurek, Maciej Kwiatkowski, Michał Nowak, Katarzyna Skowron, Paweł Sochalski
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom

Druk: POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Poligrafia; Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19

List otwarty do władz Rzeczypospolitej Polskiej i liderów ugrupowań politycznych

Zwracamy się w sprawie zapowiadanego nowego, dodatkowego obciążenia mediów działających na polskim rynku, myląc nazywanego „składką”, wprowadzaną pod pretekstem Covid-19.

Jest to po prostu haracz, uderzający w polskiego widza, słuchacza, czytelnika i internautę, a także polskie produkcje, kulturę, rozrywkę, sport oraz media.

Wprowadzenie go będzie oznaczać:

1. osłabienie, a nawet likwidację części mediów działających w Polsce, co znacznie ograniczy społeczeństwu możliwość wyboru interesujących go treści,
2. ograniczenie możliwości finansowania jakościowych i lokalnych treści. Ich produkcja daje obecnie utrzymanie setkom tysięcy pracowników i ich rodzinom oraz zapewnia większości Polaków dostęp do informacji, rozrywki oraz wydarzeń sportowych w znaczącej mierze bezpłatnie,
3. pogłębienie nierównego traktowania podmiotów działających na polskim rynku medialnym, w sytuacji, gdy media państwowe otrzymują co roku z kieszeni każdego Polaka 2 mld złotych, media prywatne obciąża się dodatkowym haraczem w wysokości 1 mld zł,
4. faktyczne faworyzowanie firm, które nie inwestują w tworzenie polskich, lokalnych treści kosztem podmiotów, które w Polsce inwestują najwięcej. Według szacunków, firmy określane przez rząd jako „globalni cyfrowi giganci” zapłacą z tytułu wspomnianego haraczu zaledwie ok. 50-100 mln zł w porównaniu do 800 mln zł, jakie zapłacą pozostałe aktywne lokalnie media.

Skandaliczne jest również niesymetryczne i selektywne obciążenie poszczególnych firm. Dodatkowo niedopuszczalne w państwie prawa jest próba zmiany warunków koncesyjnych w okresie ich obowiązywania.

Jako media działające od wielu lat w Polsce nie uchylamy się od ciężarów na nas obowiązków i społecznej odpowiedzialności. Co roku płacimy do budżetu Państwa rosnącą liczbę podatków, danin i opłat (CIT, VAT, opłaty emisyjne, organizacje zarządzające prawami autorskimi, koncesje, częstotliwości, decyzje rezerwacyjne, opłata VOD itd.). Własną działalnością charytatywną wspieramy też najsłabsze grupy naszego społeczeństwa. Wspieramy Polaków, jak i rząd w walce z epidemią, zarówno informacyjnie, jak i przeznaczając na ten cel zasoby warte setki milionów złotych.

Zdecydowanie sprzeciwiamy się więc używaniu epidemii, jako pretekstu do wprowadzenia kolejnego, nowego, wyjątkowo dotkliwego obciążenia mediów. Obciążenia trwałego, które przetrwa epidemię Covid-19.

Sygnatariusze listu: m.in. Agora SA, Burda Media Polska, Canal+, Dziennik Trybuna, Dziennik Wschodni, Edipresse Polska, Eleven Sports Network, Gazeta Radomszczańska, Grupa Eurozet, Grupa Interia.pl, Grupa Radiowa Agory, Grupa RMF, Grupa ZPR, Helios S.A., Infor Biznes, Kino Polska TV, Muza.fm, naTemat.pl, Polityka, Polska Press Grupa, Ringier Axel Springer Polska, Superstacja, Telewizja Polsat, Telewizja Puls, TIME S.A.TV, TVN S.A., Tygodnik Powiatu Wołowskiego, Kurier Gmin, Tygodnik Powszechny, Wirtualna Polska, Wydawnictwo Bauer, Wydawnictwo Nowiny.

Na krawędzi

– Jako media rozumiemy obowiązek płacenia podatków i nie uchylamy się od danin na rzecz państwa, ale chcemy być traktowani sprawiedliwie – mówi Rafał Tatarek, prezes zarządu Radomskiej Grupy Mediowej. – Dlatego interweniujemy, żeby stawki były identyczne dla prasy, radia i telewizji. Niech rządzący pozwolą nam konkurować w uczciwy sposób i nie zabijają lokalnych mediów.

● KRZYSZTOF DOMAGAŁA

W środę w mediach niepublicznych w całym kraju przeprowadzona została akcja protestacyjna „Media bez wyboru”. – Każde medium wybiera formę, w jakiej chce protestować. Jedni nie nadają w ogóle, inni publikują komunikaty, a jeszcze inni informują o zaistniałej sytuacji – tłumaczy Rafał Tatarek. – Akcja protestacyjna wynika z planów rządu. To zupełnie nowa danina. A warto tutaj zaznaczyć, że media – tak jak wszystkie inne firmy w naszym kraju – płacą podatki. Musimy uiszczać PIT lub CIT, w zależności od wybranej formy, VAT, a dodatkowo stacje radiowe czy telewizyjne płacą tantiemy na rzecz nadawców, koncesję, opłaty rezerwacyjne i inne. Teraz rząd chce do tego dołożyć dodatkową opłatę w wysokości 7,5 proc. od przychodów, czyli płaconą bez względu na to, czy firma zarabia, czy nie. Za nami ciężki rok, a teraz niektóre firmy będą musiały zaciągnąć kredyty, żeby zapłacić ten podatek, a to w dłuższej perspektywie przełoży się na zwalnianie pracowników.

Podatek od przychodów oznacza, że ustawodawca nie uwzględnia w nim ponoszonych przez firmę kosztów. – Ustawodawcę nie interesuje, ile kosztuje wyprodukowanie reklamy, jakie są koszty emisji – zauważa prezes zarządu Radomskiej Grupy Mediowej. – Tworzenie dobrych lokalnych mediów generuje koszty, ale to nie interesuje rządu. Chce nałożyć na nas dodatkowy podatek, którego nie płacą właściwie żadne inne branże.

Według wyliczeń pomysłodawców tej ustawy wpływy do budżetu z no-

wego podatku powinny wynieść od 800 mln do 1 mld zł rocznie. – Ta ustawa ma teoretycznie wspomagać NFZ w walce z pandemią koronawirusa. Ale według zapowiedzi do budżetu NFZ-u ma z tej kwoty trafić tylko 300 mln zł. A warto zaznaczyć, że roczny budżet Funduszu to

leżne od kondycji przedsiębiorców, a ta w ostatnich miesiącach mocno ucierpiała – powiedział prezes RGM-u. – W tym trudnym czasie, jako media lokalne, robiliśmy wiele, żeby pomagać mieszkańcom ziemi radomskiej. Organizowaliśmy różne akcje, promowaliśmy dowieżenie

nie są wysokomarżowym biznesem, mają duże koszty. Ten podatek nie uwzględnia faktu, że w mediach pracują ludzie. Po jego nałożeniu trzeba będzie ograniczać zatrudnienie, aby utrzymać się na rynku. Lokalne media znajdują się na krawędzi upadku i będą przejmowane przez globalne koncerny. A to będzie niosło za sobą centralizację przekazu medialnego. I nie będzie już lokalnych stacji radiowych czy telewizyjnych z lokalnymi informacjami, tylko ten sam przekaz w różnych miastach powstający głównie w Warszawie.

W projekcie ustawy napisano, że podatek będzie się różnił w zależności od medium. Inne stawki będą obowiązywać rozgłośnie radiowe czy stacje telewizyjne, a inne wydawców prasy drukowanej. – To dziwna sytuacja. O ile można zrozumieć, że inne przepisy mają dotyczyć Facebooka czy Google – choć oni i tak zapewne unikną opodatkowania – o tyle nie jesteśmy w stanie zrozumieć, dlaczego telewizja czy radio są inaczej traktowane niż prasa, w której limity są 15-krotnie wyższe niż w innych mediach – zauważa Rafał Tatarek. – Lokalne gazety, rozgłośnie i telewizje rywalizują o tego samego klienta na niewielkim lokalnym rynku, a będą płacić różne podatki. To nie jest uczciwe.

Zdaniem Rafała Tatarka ustawa jest szkodliwa i nie należy jej wprowadzać. – Chcemy być traktowani w sprawiedliwy sposób i dlatego interweniujemy, żeby stawki były identyczne dla prasy, radia czy telewizji. Niech rządzący pozwolą nam konkurować w uczciwy sposób i nie zabijają lokalnych mediów – mówi prezes RGM-u.



Fot. Symon Wyłoma

100 mld zł, co znaczy, że ten wpływ to mała kropelka w morzu – mówi Tatarek. – Ten podatek uderzy w media lokalne, regionalne i ogólnopolskie, ale nie w media publiczne, które co roku dostają od rządu 2 mld zł. Czyli media prywatne mają się tak naprawdę zrzucić na media publiczne, co wyczerpuje znamiona nieuczciwej konkurencji.

Nowy podatek może być gwoździem do trumny dla niezależnych lokalnych mediów. – Media są za-

posiłków dla medyków, obniżaliśmy ceny reklam do branż, które najmocniej ucierpiały z powodu ograniczeń pandemicznych, byliśmy bardzo elastyczni w stosunku do wszystkich kontrahentów, jeżeli chodzi o płatności, na prośbę klientów wstrzymywaliśmy czy przesuwaliśmy kampanie reklamowe. A teraz na nas zrzuca się ciężar finansowania walki z covidem. Docelowo może się to skończyć tak, że media lokalne w dużej części przestaną istnieć. Media

Politycy komentują protest mediów

Na profilach facebookowych część polityków i samorządowców opublikowała w środę wpisy, w których skomentowała protest w sprawie wprowadzenia podatku do mediów.



Konrad Frysztak,
poseł
Koalicji Obywatelskiej

„Na TVN24 nic, na pilsatnews.pl też nic, RMF FM oraz Radio ZET milczą, ale na tvp.info nic się nie zmieniło. Tak już wkrótce może wyglądać polski rynek medialny, jeśli rząd PiS wprowadzi tzw. podatek od mediów. Zamiast niezależnych telewizji, stacji radiowych, gazet, ulubionych programów będziemy mieli tylko informacje o „sukcesach” rządu. Całym sercem wspieram protest niezależnych mediów. Jeśli tego nie zatrzymamy to już wkrótce będziemy mieli tylko propagandę Kurskiego, która przypomina słuszną minioną epokę”.



Adam Struzik,
marszałek
woj. mazowieckiego

„Szanowni Państwo, Drodzy Mazowszanie dziś zostaliśmy wszyscy zaskoczeni tym, że nie było pewnych programów telewizyjnych i radiowych. Wolne i niezależne media w ten sposób protestują przeciwko wprowadzeniu nowego podatku od reklam. Jeżeli nie chcemy mieć monopolu tzw. telewizji i radia publicznego, to musimy w zdecydowany sposób zaprotestować. Popieram dzisiejszy protest mediów. Bez wolnych niezależnych mediów nie będziemy mieli wolnego demokratycznego kraju”.



Radosław Fogiel,
poseł
Prawa i Sprawiedliwości
i wicerezydent PiS:

„Każdy gracz rynkowy może oczywiście zabierać głos w sprawach regulacji, które go dotyczą. Ale z mediów z czarnymi stronami się dziś chyba nie dowiemy, że chodzi po prostu o to, by część zysków z reklam trafiła np. do NFZ. Nie zapraszam do dyskusji, a do udziału w konsultacjach”.



REKLAMA

NIE PRZEPLACAJ!

rekord TAXI

2zł km. / 5,50zł trasa

48 389 80 80

Organizacja optymalna?

– Pan wojewoda twierdzi, że organizacja pracy wprowadzona przez niego jest optymalna. Czyli mam rozumieć, że ziemia radomska zasługuje tylko na jeden SOR, a ziemia ostrołęcka czy siedlecka na trzy lub pięć – mówi wicemarszałek Rafał Rajkowski. – MSS jest praktycznie jedynym szpitalem w województwie zgłaszającym poważne problemy organizacyjne. Wiele wskazuje na to, że przyczyną tego jest zła organizacja pracy – twierdzi wojewoda.

KATARZYNA KUREK

Przypomnijmy: ponieważ Radomski Szpital Specjalistyczny jest placówką covidową, świadczeń pacjentom wymagającym nagłej interwencji udziela tylko lecznica na Józefowie. W efekcie w podregionie radomskim są dwa SOR-y: jeden w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym, drugi w Kozienicach; zabezpieczają one ponad 600 tys. mieszkańców. „To sytuacja kuriozalna i wyjątkowa w skali całego regionu. Dla przykładu w podregionie ciechanowskim liczącym 340 tys. mieszkańców znajdują się trzy SOR-y, a w podregionie ostrołęckim na ponad 385 tys. mieszkańców przypada 5 Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych” – czytamy w komunikacie urzędu marszałkowskiego.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIERZE WOJEWODA

– Jest możliwość zorganizowania tego tak, jak w innych województwach, czyli przekształcenie w covidowe szpitale niedaleko większych miast. Wtedy, jeśli w dużym mieście jest szpital wojewódzki i miejski, mogą one pracować jako lecznice wielospecjalistyczne. Równie ważne jest pomoc pacjentom zakażonym jest zapewnienie opieki pacjentom ze schorzeniami kardiologicznymi czy neurologicznymi – tłumaczyła w piątek w Radomiu Elżbieta Lanc, członek zarządu Mazowsza.

Samorząd województwa od początku pandemii apelował do wojewody o wsparcie. I proponował konkretne rozwiązanie – wykorzystanie szpitala tymczasowego w Centrum Rehabilitacji lub przekształcenie



Fot. Piotr Nowakowski

innego szpitala powiatowego w placówkę jednoimienną, by odciążać Radomski Szpital Specjalistyczny, który mógłby wtedy przyjmować pacjentów z nagłymi przypadkami na SOR. Odzewu ze strony wojewody nie ma.

– Pełną odpowiedzialność za służbę zdrowia i jej organizację od 10 miesięcy bierze wojewoda mazowiecki. To on dzisiaj podejmuje decyzje. Gdyby to było zależne tylko od nas, powiezielibyśmy mieszkańcom, że mamy gotowe rozwiązania. Panu wojewodzie te rozwiązania przedstawiliśmy, ale on z uporem maniaka twierdzi, że się nie da, bo organizacja pracy wprowadzona przez niego jest optymalna – stwierdził wicemarszałek Rafał Rajkowski. – Czyli mam rozumieć, że ziemia radomska zasługuje tylko na jeden SOR, a ziemia ostrołęcka czy siedlecka na trzy lub pięć.

JUŻ NIE DAJEMY RADY

Od około miesiąca liczba hospitalizowanych na COVID-19 w miejskiej lecznicy utrzymuje się na stałym poziomie – to ok. 160 osób. – Jeżeli wojewoda znajdzie na terenie ziemi radomskiej inną placówkę, która przejmie pacjentów covidowych, to my jesteśmy gotowi do normalnej pracy. Wręcz na to czekamy, ponieważ w szpitalu na Tochtermana

pracują chirurdzy czy neurologi, którzy teraz nie mogą pracować w swoich konkretnych specjalizacjach – zauważył wiceprezydent Jerzy Zawodnik.

Szpitalny Oddział Ratunkowy na Józefowie jest przeciążony, ponieważ trafiają tu pacjenci, którzy mogliby uzyskać pomoc w POZ-ach. Niestety, POZ-y udzielają tylko teleporad.

– Jeśli w takim miejscu jak szpital SOR nie funkcjonuje dobrze, to pozostałe oddziały też nie będą dobrze funkcjonowały. Jeśli te oddziały są przepełnione, to z kolei na SOR-ze robi się przeładowanie pacjentami. Jeżeli drugi szpital się nie otworzy, może się to skończyć różnie, bo jesteśmy tak przeciążeni pracą, że już nie dajemy rady – mówi Artur Stępień, lekarz z oddziału wewnętrznego MSS. Marszałek Adam Struzik skierował kolejne pismo do wojewody z prośbą o przywrócenie normalnej pracy RSS-u i tamtejszego SOR-u. Na poprzednie nie uzyskał odpowiedzi.

POMYSŁ MAŁO REALNY

Po ubiegłopiątkowej konferencji otrzymaliśmy stanowisko wojewody mazowieckiego. „Wojewoda zwrócił się o dodatkowe, szczegółowe wyjaśnienia do Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego (MSS) dot. organizacji pracy SOR oraz działającej tam Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej (która powinna przejąć część łóżek chorych pacjentów z SOR) oraz do miejskiego szpitala (Radomski Szpital Specjalistyczny) ws. aktualnej sytuacji i analizy obłożenia łóżek covidowych w tej placówce” – czytamy w komunikacie.

Zdaniem wojewody „zdjęcie statusu covidowego z miejskiego szpitala nie

rozwiąże problemu z zarządzaniem SOR w wojewódzkim szpitalu”. Pomysł zarządu MSS, aby na placówkę covidową przeznaczyć jeden ze szpitali powiatowych poza Radomiem, jest „mało realny, ponieważ nie ma możliwości fizycznej wydzielania tylu miejsc izolacyjnych w innym szpitalu”. W RSS-ie bowiem leczeni są pacjenci z dodatkowymi schorzeniami towarzyszącymi zakażeniu koronawirusem i szpitale powiatowe nie są do tego przygotowane.

SZPITAL NIE MOŻE WSTRZYMAĆ PRZYJĘĆ

„Co do braków kadrowych – Wojewoda wielokrotnie przychylił się do próśb mazowieckich szpitali ws. delegowania personelu w związku z nagłymi problemami kadrowymi związanymi ze stanem epidemii, jednak takie doraźne działania nie może zastąpić systemowej polityki kadrowej, którą każdy szpital powinien realizować sam. Wojewoda może delegować lekarzy tylko na podstawie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (art.47) wyłącznie do zwalczania epidemii, a nie do pracy na SOR, czy innych oddziałach szpitala, które nie są bezpośrednio w tę walkę włączone” – czytamy w komunikacie.

W opinii wojewody „niedopuszczalne są powtarzające się ostatnio informacje MSS o „wstrzymaniu przyjmowania pacjentów na SOR”. „Szpital nie może wstrzymać przyjęć na SOR, a problemy kadrowe nie zwalniają szpitala z obowiązku funkcjonowania tego oddziału, jako jednostki Systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego” – napisano w komunikacie wojewody.

Zmarła Magdalena Bieńkowska

W ubiegły czwartek, 4 lutego zmarła Magdalena Bieńkowska – założycielka klubu Bra-De-Li i pomysłodawczyni Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Żeglarską „Rafa”.

Magdalena Bieńkowska urodziła się w 1947 roku. Z zawodu była pedagogiem. Na początku lat 80. pracowała jako pedagog szkolny najpierw w Szkole Podstawowej nr 2, a potem w Publicznym Gimnazjum nr 2 na Ustroniu. To hm Magdalena Bieńkowska była założycielką szkolnego koła PTTK i harcerską drużynę turystyczną. Na ich bazie powstał Harcerski Klub Turystyczny „Bractwo Dębowego Liścia” – Bra-De-Li, a drużyna Magda została jego opiekunką i animatorką wszystkich jego poczynań. Pod jej kierownictwem klub zdobywał nagrody na rozmaitych konkursach muzycznych w kraju.



Fot. Festival Piosenki Żeglarskiej „Rafa”

W 1980 roku Roman Dąbrowski zaprosił do Radomia zespół Stare Dzwony, co zaowocowało wydaniem pierwszej w Polsce płyty z piosenkami żeglarskimi. To była pierwsza RAFA. W kolejnych latach, oprócz koncertów zaproszonych gości, organizowano także konkursy, w których brały udział zespoły amatorskie.

W 1989 roku organizację RAFY przejął klub Bra-De-Li z drużyną Magdą. To dzięki jej ambicji RAFA stała się imprezą ogólnopolską. Od 1965 roku Magdalena Bieńkowska była członkinią PTTK; w latach 1989-93 pracowała w zarządzie radomskiego oddziału. W 1999 roku otrzymała wyróżnienie honorowe Radomskiej Nagrody Kulturalnej. Bieńkowska przez wiele lat pracowała też w Młodzieżowym Domu Kultury.

Pochowana została we wtorek na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.

Jazda po dobudowanym torze

Od poniedziałku pociągi między Warką a Dobieszynem jeżdżą już nowym torem. Natomiast udostępnienie trasy między Warką a Radomiem przewidywane jest w połowie 2021 roku.

– Na linii kolejowej Warka – Radom na odcinku od Warki do Dobieszyna gotowe są dwa tory i sieć trakcyjna. Udostępnienie trasy po jednym torze zaplanowano od 8 lutego. Jazda po dobudowanym torze, na dotychczas jednotorowym odcinku, będzie wprowadzona po uzyskaniu niezbędnych pozwoleń – informuje Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP PLK.

Dla podróżnych przygotowane są perony w Dobieszynie, Strzyżynie i Grabowie nad Pilicą. Obiekty dostosowano do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. Dostęp zapewniają pochylnie, są ścieżki naprowadzające. Zamontowano też wiaty, ławki i gabloty informacyjne. Wyższa konstrukcja i antypoślizgowa nawierzchnia umożliwią wygodne wsiadanie do pociągów. Nad Pilicą na nowych mostach kolejowych są już tory. Przeprawy mają po 200 metrów długości.

Kontynuowane są prace na torach z Dobieszyna do Radomia. – Od Dobieszyna do stacji Bartodzieje układane są podkłady i szyny. Między



Fot. archiwum osiadleń

Warką a Radomiem jest już 68 km nowych torów, a wykonawca wie, że sieć trakcyjną. Dobry dostęp do pociągów zapewnią nowe i modernizowane stacje i przystanki, m.in. Kruszyna, Wola Bierwiecka, Bartodzieje, Lesiów, Radom Stara Wola. Budowane są nowe konstrukcje peronów, natomiast nad Radomką gotowa jest betonowa przeprawa. To dwie bliźniacze konstrukcje o długości 62 m i ponad 5 m szerokości przejazdu. Do ich powstania użyto 162 tony

stali i 725 m sześciennych betonu, czyli ok. 80 betoniarek – wylicza Karol Jakubowski.

Przypomnijmy: pod koniec stycznia PKP PLK rozpoczęły prace przy wiadukcie na ul. Kozienickiej w Radomiu. Stary wiadukt zostanie rozebrany, a w jego miejscu powstanie zupełnie nowa konstrukcja. Obiekt będzie się składał z dwóch prześleń. Pod wiaduktem będą nowe tory. Wykonawca planuje zakończyć prace w trzecim kwartale.

Po uzyskaniu wszystkich zgód administracyjnych najszybsze pociągi pasażerskie z Warszawy do Radomia pojadą z prędkością 160 km/h, a towarowe z prędkością 120 km/h. Wartość przebudowy odcinków Czałówek – Warka i Warka – Radom to ponad 645 mln zł. Inwestycja jest współfinansowana z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Udostępnienie trasy między Warką a Radomiem przewidywane jest w połowie tego roku.

Chętni do przebudowy

Pięć firm jest zainteresowanych rozbudową ul. Marii Fołtyn i przebudową pętli autobusowej przy ul. Holszańskiej.

Oferty opiewają na kwoty od ok. 10,2 do ok. 12,4 mln zł. Najkorzystniejsza pod względem cenowym jest oferta firmy Budromost – Starachowice z Wąchocka. Wszystkie oferty muszą teraz zostać sprawdzone pod kątem formalnym, prawnym i rachunkowym. Zwycięzca przetargu będzie miał czas do 15 listopada tego roku.

Zakres planowanego zadania obejmuje m.in. budowę asfaltowej jezdni wraz z kanalizacją deszczową, zatokami parkingowymi, ciągiem pieszo-rowerowym i chodnikami. Parkujące w zatokach samochody nie będą wycofywały bezpośrednio na ulicę, bowiem dojazd do miejsc postojowych będzie odbywał się nowymi drogami przebiegającymi równolegle do głównej jezdni. Powstaną one obok prawie całej ulicy. Będą także zjazdy do posesji i oświetlenie LED-owe. Rozbudowa obejmie odcinek o długości 1,14 km. To praktycznie cała ul. Fołtyn, z wyjątkiem krótkiego fragmentu przed światłami, przebudowanego przy okazji modernizacji ul. Kozienickiej. Wykonawca robót będzie musiał również przebudować pętlę autobusową przy ul. Holszańskiej. Skończą się problemy z zalewaniem jej po każdych większych opadach deszczu. Będą tam aż dwa stanowiska, co w przyszłości pozwoli na ewentualne – w razie potrzeby – przekierowanie tam jakiejś dodatkowej linii.

Przebudowana ul. Fołtyn usprawni dojazd do firm w strefie przemysłowej. Poprawi się tam także bezpieczeństwo pieszych, którzy dotychczas mieli do dyspozycji chodnik tylko na odcinku od ul. Kozienickiej do terenu producenta kostki brukowej.

CT

Potrzebne przejście

– To była nasza droga do szkoły, kościoła i przychodni. Dlaczego nie udostępniono nam żadnego bezpiecznego przejścia na drugą stronę ulicy? – pytają mieszkańcy ul. Gołębiowskiej, którzy w związku z budową wiaduktu muszą się liczyć z utrudnieniami i objazdami. Dlatego apelują i do PKP, i do MZDiK o tymczasowe przejście.

● KATARZYNA SKOWRON

Przypomnijmy: w połowie grudnia ubiegłego roku rozpoczęły się prace przy przebudowie wiaduktu kolejowego nad ul. Gołębiowską. To inwestycja PKP PLK. Wykonawca musi rozebrać istniejącą przeprawę i zbudować nową, mogącą pomieścić dodatkowy tor. W związku z pracami odcinek tej drogi został zamknięty dla ruchu, także pieszych. W tym momencie dojazd do posesji na odcinku między ul. Zbrowskiego a linią kolejową jest możliwy wyłącznie od strony Zbrowskiego, a do posesji na odcinku między linią kolejową a ul. Żółkiewskiego – tylko od strony Żółkiewskiego.

Nie zostało nam udostępnione żadne bezpieczne przejście na drugą stronę ul. Gołębiowskiej. Tamtędy dzieci chodzą do szkoły, osoby starsze m.in. do przychodni, a teraz muszą pokonać 10 km. Obecnie trwa też remont wiaduktu w ul. Kozienickiej i musimy nadkładać drogi – mówi pani Sylwia, mieszkanka ul. Gołębiowskiej.

Mieszkańcy zastanawiają się, dlaczego „w tak niewralicznym miejscu nie odbyło się, jeszcze na etapie planowania, spotkanie z właścicielami posesji. – Wiedzieliśmy, że będą utrudnienia, będzie budowa wiaduktu, ale nikt z nas nie spodziewał się, że nie będzie udostępnione jakiegokolwiek przejście dla pieszych – twierdzą.

Domagają się zrobienia przejścia tymczasowego, które miałyby – według nich – przebiegać z prawej strony, w odległości około dwóch metrów od budowanego wiaduktu. – Na zor-

cę, że aby inwestycja mogła być realizowana, ruch musi być zamknięty. A o jakiegokolwiek przejście powinniśmy się zwrócić do PKP. Natomiast w PKP uzyskałam odpowiedź, że

nawca potrzebuje zgody od wykonawcy. Kontaktowaliśmy się z wykonawcą i usłyszeliśmy, że wiedzą o naszych problemach. I tyle. Jesteśmy pozostawieni sami sobie – mówią zdesperowani. – Dlaczego nikt się z nami nie liczy i nie bierze naszych argumentów pod uwagę?

O to, czy w ogóle możliwe jest wykonanie przejścia tymczasowego w rejonie wiaduktu, zapytaliśmy zarówno w MZDiK, jak i w PKP. – Tory w okolicy to jeden wielki plac budowy. A żaden inwestor, tym bardziej wykonawca, nie wpuści nikogo na plac budowy. Bo chodzi tu o zdrowie i życie mieszkańców – powiedział nam Dawid Puton, rzecznik Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji. – Jako MZDiK jesteśmy w stałym kontakcie z PKP, żeby w momencie, kiedy zakończą się te prace, które mogłyby narazić zdrowie lub życie mieszkańców, zostało udostępnione przejście dla pieszych. Trudno w tej chwili powiedzieć, kiedy to nastąpi, z uwagi na fakt, że to są prace prowadzone przez PKP.

Natomiast Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP PLK poinformował nas, że „ze względów bezpieczeństwa nie ma możliwości wytyczenia przejścia dla pieszych przez plac budowy”. Wykonawca prac deklaruje, że zakończenie robót i udrożnienie ulicy nastąpi w połowie tego roku. Wznowienie ruchu pieszego przewidziane jest na przełomie marca i kwietnia.



foto: Piotr Nowakowski

ganizowanie tego przejścia jest kilka sposobów, żeby to zrobić naprawdę niedużym kosztem – uważa pan Łukasz, inny z mieszkańców.

Mieszkańcy twierdzą, że w sprawie wybudowania tymczasowego przejścia kontaktowali się z PKP i MZDiK. – Pytałam, dlaczego całkowicie został zamknięty ruch i nie ma żadnego przejścia. Uzyskałam informa-

ruch został zamknięty przez MZDiK i to MZDiK powinien nam przejście umożliwić – wyjaśnia pani Sylwia.

Mieszkańcy interweniowali również u wykonawcy i podwykonawcy inwestycji. – Od podwykonawcy dostaliśmy informację, że jest możliwość wykonania przejścia. Można udrożnić nam przejście, wykopując z boku kilka metrów. Ale podwyko-

Można zgłaszać problemy

– Jeżeli mieszkańcy Radomia mają jakieś pomysły na inwestycje lokalne czy wojewódzkie, niech je tu zgłaszają – zachęcał Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes PSL podczas oficjalnego otwarcia w Radomiu biura Koalicji Polskiej.



foto: Piotr Nowakowski

Klub Koalicji Polskiej ma już swoje biuro w Radomiu – mieści się na drugim piętrze biurowca przy ul. Żeromskiego 94, w byłej siedzibie radomskich ludowców. Otwarto je oficjalnie w ubiegłą środę w obecności Władysława Kosiniaka-Kamysza, szefa PSL. Pod tym adresem będzie się można także spotkać z parlamentarzystami ludowców: europosełem Jarosławem Kalinowskim i posłem Mirosławem Maliszewskim. Ten ostatni podkreślał

w środę, że ma to być miejsce otwarte dla wszystkich chcących merytorycznie dyskutować na temat najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed Polską, ale też o problemach lokalnych.

– Nasza inicjatywa ma pobudzać ludzi aktywnych, którzy podzielają nasze poglądy polityczne i gospodarcze. To biuro będzie miejscem, gdzie będzie można zgłaszać problemy, a my będziemy się nimi zajmować. Będzie to miejsce dla tych, którzy widzą dla

siebie miejsce w podzielonej Polsce pośrodku, a nie po skrajnie prawej czy lewej stronie – mówił Maliszewski.

Kosiniak-Kamysz zachęcał radomian, którzy mają jakieś pomysły na inwestycje lokalne czy wojewódzkie, by zgłaszali je pracownikom biura Koalicji Polskiej. – Będę pierwszym, który będzie zabiegał, żeby w Radomiu powstawało jak najwięcej inwestycji ze środków woj. mazowieckiego – mówił Kosiniak-Kamysz.

Biuro ma mieć zasięg nie tylko miejski, ale regionalny. – Poprzez to biuro będziemy mogli lepiej komunikować się z politykami, którzy mają realny wpływ na to, jakie inwestycje mogą być realizowane w Radomiu – przekonywał Robert Mordak z Koalicji Polskiej.

Koalicja Polska to projekt polityczny skupiony wokół PSL, a powołany w 2019. W Sejmie IX kadencji i Senacie X kadencji (od 12 listopada 2019) reprezentacją parlamentarną stał się nią klub Koalicja Polska – Polskie Stronnictwo Ludowe-Kukiz15, od 28 listopada 2020 noszący nazwę Koalicja Polska – PSL, Unia Europejskich Demokratów, Konserwatyści.

KATARZYNA KUREK

Jan Zakrzewski nie żyje

W czwartek, 4 lutego zmarł Jan Zakrzewski, nauczyciel i były dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Miał 84 lata.

Jan Zakrzewski urodził się 9 stycznia 1937 roku w Jędrzejowie. W 1958 roku uzyskał dyplom magistra filologii polskiej na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Pracę zawodową rozpoczął w Liceum Pedagogicznym w Jędrzejowie. Od 1962 roku pracował w IV Liceum Ogólnokształcącym im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu.

Osiem lat później został dyrektorem IV LO; funkcję tę sprawował do 1976 roku. Ponownie kierował szkołą w latach 1981-1990, do czasu odejścia na emeryturę. W roku szkolnym 1975/1976 pełnił funkcję dyrektora

Studium Wychowawczo-Przedszkolnym w Radomiu. Dzięki zaangażowaniu dyr. Jana Zakrzewskiego w marcu 1971 roku rozpoczęto budowę nowej siedziby IV LO. Również na wniosek dyr. Zakrzewskiego rada pedagogiczna szkoły podjęła uchwałę o nadbudowie parterowej części budynku, którą rozpoczęto w 1987 roku.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1973 rok), Złotym Krzyżem Zasługi (1975 rok) i Nagrodą II Stopnia Ministra Oświaty i Wychowania (1972 rpk).

„Nieźmiernie kompetentny, życzliwy, lubiany, o wysokiej kulturze osobistej. Nauczyciel oddany naszej szkole i młodzie-

ży, dla której był przyjacielem i przewodnikiem” – można przeczytać na stronie IV LO.

Jan Zakrzewski został w poniedziałek pochowany na cmentarzu przy ul. Limanowskiego.



foto: FB IV LO im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu

Pałac dla muzeum?

„Muzeum im. Jacka Malczewskiego przejmie niebawem pałac miejski hrabiego Oppermana” – napisał 30 stycznia na swoim facebookowym profilu Adam Duszyk, wicedyrektor MJM. – Zarząd Mazowsza nie podjął jeszcze decyzji w tej sprawie – zaznaczył w ubiegłym tygodniu wicemarszałek Rafał Rajkowski.

● IWONA KACZMARSKA

Zastępca dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego poinformował na Facebooku, że w sobotę, 30 stycznia odbył „długą rozmowę z marszałkiem Adamem Struzikiem”. „Poprosił mnie o przekazanie radomianom dobrej nowiny. Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, dzięki staraniom Pana Dyrektora Leszka Ruszczyka oraz mojej skromnej osoby, przejmie niebawem pałac miejski hrabiego Oppermana przy ulicy Leopolda Okulickiego 9. O tym, co będzie można zobaczyć w zrewitalizowanym obiekcie informujemy już wkrótce na konferencji prasowej” – napisał Adam Duszyk.

TO PEWNE NIEPOROZUMIENIE

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku zarząd Mazowsza zdecydował, że będąca jego własnością nieruchomość przy ul. Okulickiego 9 znów spróbuje wynająć. Na działce o powierzchni 589 metrów stoi murek z dwoma kondygnacjami nadziemnymi i jedną podziemną. Powierzchnia zabudowy wynosi 354 m. Stawkę opłaty z tytułu najmu zarząd Mazowsza ustalił na 2 tys. 672 zł netto miesięcznie.

Na zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przez Muzeum im. Jacka Malczewskiego konferencji zapytaliśmy, co placówka planuje w pałacyku Oppermana.

– Wdało się tu pewne nieporozumienie – zaznaczył wicemarszałek Mazowsza. – Oczywiście, taki wniosek (o przejęcie nieruchomości przez muzeum – przyp. autor) będzie procedowany, ale na razie zarząd Mazowsza jest przed podjęciem decyzji. Przede wszystkim trwa procedura

wynajmu i musimy ją zakończyć. Nie chcielibyśmy mówić o szczegółach tego projektu do momentu, kiedy zarząd woj. mazowieckiego nie wyrazi zdania w tej kwestii.

Zdaniem wicemarszałka Rajkowskiego ewentualna decyzja w sprawie

nej rodziny niemieckiej. W 1828 roku ukończył w swoim rodzinnym mieście kurs w Szkole Artyleryjskiej, a trzy lata później kursy oficerskie. W randze podporucznika został przydzielony do baterii konno-artyleryjskiej, a niedługo potem do pułku kawalerii. 21 kwietnia

Opperman został wyznaczony gubernatorem radomskim; był nim przez sześć lat. W 1861, niezależnie od stanowiska gubernatora, sprawował także funkcję wojskowego komendanta guberni. W sierpniu 1862 roku opuścił Radom; został przydzielony

Polskiego z Imperium Rosyjskiego). Był nim do śmierci. Zmarł 29 marca 1870 roku w Warszawie.

OPPERMAN CZY ZABIEŁŁOWIE?

Według jednych przekazów, specjalnie dla barona Oppermana, kiedy został radomskim gubernatorem, wybudowano śliczny pałacyk przy obecnej ul. Okulickiego 9. Jerzy Sekulski w „Encyklopedii Radomia” twierdzi, że willę – w drugiej połowie XIX wieku – wybudował dla swojej rodziny urodzony na Litwie Józef Ignacy Zabiełło, kapitan wojsk carsko-rosyjskich. Zabiełło w 1849 roku kupił od Jana Schmidta stojący kilka metrów dalej browar – unowocześnił go i rozbudował. Tę wersję podtrzymuje rodzina Zabiełłów, z której przedstawicielką autorka rozmawiała kilka lat temu – według niej Rosjanie zarekwirowali dworek rodzinie Zabiełłów na mieszkanie dla nowo mianowanego gubernatora.

Od 1937 roku w pałacyku mieściła się Szkoła Podstawowa im. Stanisława Jachowicza, a w czasie okupacji niemieckiej Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Po wojnie przez kilkadziesiąt lat mieściła się tu Przychodnia Zdrowia Psychicznego Wojewódzkiego Publicznego Zespołu Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej. 1 lipca 1988 roku nieruchomość została wpisana do rejestru zabytków.

Ponad 10 lat temu samorząd Mazowsza zdecydował o przeniesieniu poradni psychiatrycznej do wyremontowanego budynku po drugiej stronie ronda ks. Kotlarza, gdzie pacjenci mieliby lepsze warunki i więcej miejsca. Przez 10 lat nieruchomość przy ul. Okulickiego 9 zarząd woj. mazowieckiego próbował kilkakrotnie sprzedać i wynająć. Był też pomysł zamiany z miastem na inną nieruchomość.



Fot. Szymon Wykoma

przekazania pałacyku Oppermana Muzeum im. Jacka Malczewskiego powinna zapaść jeszcze w tym roku.

BARON I SENATOR

Baron Leoncjusz Opperman urodził się 17 lutego 1810 roku w Sankt Petersburgu; wywodził się z arystokratycz-

nej rodziny niemieckiej. W 1828 roku ukończył w swoim rodzinnym mieście kurs w Szkole Artyleryjskiej, a trzy lata później kursy oficerskie. W randze podporucznika został przydzielony do baterii konno-artyleryjskiej, a niedługo potem do pułku kawalerii. 21 kwietnia

29 maja 1856 roku Leoncjusz

do służby u boku głównodowodzącego rosyjskich wojsk Warszawskiego Okręgu Wojskowego. 4 kwietnia 1865 roku awansował do stopnia generała-porucznika i został mianowany senatorem Warszawskich Departamentów Senatu Rządzącego (organ sądownictwa ostatniej instancji, przeszczepiony do Królestwa

REKLAMA

Legends Radomskie

W RADIU REKORD

W PONIEDZIAŁKI I WTORKI OD GODZ. 20.30

MUZEUM IM. JACKA MALCZEWSKIEGO
26-600 Radom, Rynek 11

ORGANIZATOR WYSTAWY „DAWNO, DAWNO TEMU. BAŚNIE I LEGENDY ZIEMI RADOMSKIEJ”

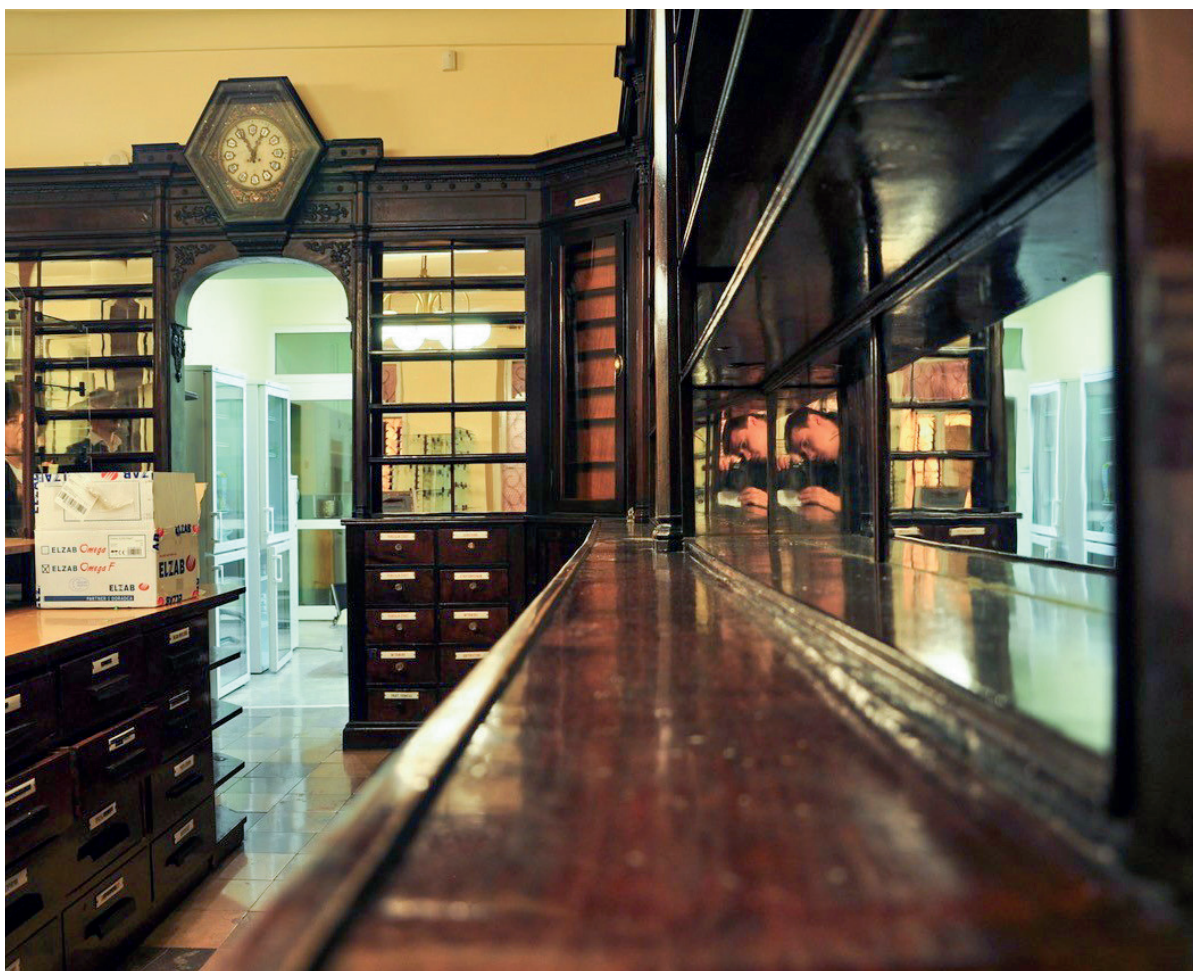
AUTOPROMOCJA

Najchętniej czytany portal w Radomiu

Czytaj również w wersji mobilnej

Apteka ocalona

– Cieszę się, że te meble przetrwały i będą je mogły oglądać także następne pokolenia radomian – mówi Anna Fąfara, ostatnia właścicielka przedwojennej apteki Kasprzykowskich przy Rynku 12. Państwo Fąfarowie przekazali liczące ponad 150 lat wyposażenie apteki Muzeum im. Jacka Malczewskiego, za co w ubiegłym tygodniu otrzymali medal Pro Masovia.



– Aptekę – ze stylowymi, starzymi meblami przejął od pani magister Czekańskiej w 1992 roku. Niestety, musieliśmy ją zamknąć w 2011 – wspomina pani Anna. – Ani ja, ani mąż nie chcieliśmy jednak, by te piękne meble uległy unicestwieniu. Mieliliśmy zamiar je odnowić i wyeksponować w jakimś lokalu. Cieszę się, że dzięki muzeum będą je oglądać przyszłe pokolenia radomian.

Zdaniem Wiesława Fąfary propozycja Muzeum im. Jacka Malczewskiego przejęcia wyposażenia apteki daje XIX-wiecznym meblom szansę odpowiedniego wyeksponowania. – Dla radomian natomiast będzie to niepowtarzalna szansa uczestniczenia w tym ponad 170-letnim fragmencie historii – zauważył.

Państwo Fąfarowie w ubiegłą środę zostali zaproszeni do muzeum, gdzie wicemarszałkowie Mazowsza: Wiesław Raboszuk i Rafał Rajkowski wręczyli im najwyższe odznaczenie przyznawane przez samorząd Mazowsza, czyli medal Pro Masovia.

– Dziękujemy za ten dar serca. I zapewniamy, że ten przepiękny zabytek znajdzie w muzeum godne miejsce. Zostanie odrestaurowany i będzie odpowiednio eksponowany – zapewniał Rafał Rajkowski, wręczając medal.

Natomiast od muzeum państwo Fąfarowie – za swoje wielkie serce, jak zaznaczył Leszek Ruszczyk, dyrektor MJM – otrzymali obraz namalowany przez jednego z radomskich artystów.

– Jesteśmy wzruszeni. Nie spodziewaliśmy się, że to będzie miało taką oprawę – mówiła Anna Fąfara.

Poza meblami z XIX-wiecznego wyposażenia apteki zachowały się jeszcze wagi oraz wyjątkowy destylator, ale ten państwo Fąfarowie przekazali do Muzeum Farmacji w Warszawie.

– Niewykluczone, że destylator uda nam się kiedyś pokazać w Radomiu – zapewnił Wiesław Raboszuk. – A może ktoś ma np. stare naczynia apteczne, słoje, moździerze, jakieś drobne sprzęty i chciałby je przekazać do muzeum? To dobry moment, by przejrzeć piwnice, strychy, poszperać w zakamarkach. Muzeum na pewno dobrze się tymi pamiątkami zaopiekuje.

Przypomnijmy: w zasobach Muzeum im. Jacka Malczewskiego jest już wyposażenie jednej z najstarszych i najbardziej znanych radomskich aptek – Pod Białym Orłem. Apteka ma być odtworzona w odrestaurowanej kamienicy Gąski i Esterki.

● IWONA KACZMARSKA

Dwukondygnacyjną kamienicę w południowej pierzei rynku wybudowano w pierwszej połowie XIX wieku dla Antoniego Majewskiego. W 1848 roku Adolf Frick – ceniony specjalista z zakresu farmacji, filantrop otrzymał koncesję na prowadzenie apteki, a otworzył ją właśnie na parterze kamienicy Majewskiego. Po śmierci Adolfa w 1874 roku interes przy rynku przejął jego syn, a potem wnuk. Pod koniec XIX wieku zarządzał apteką Henryk Kobyliński. W 1903 roku firmę nabył Julian Kasprzykowski, który

do Radomia kilka lat wcześniej przeprowadził się z Bielska Podlaskiego. Zmarł 30 sierpnia 1920 roku, a apteka wraz z filią przypadła jego żonie – Emilii i dzieciom; prowadziła ją pod szyldem „J. Kasprzykowski i spadkobiercy”. Kiedy w 1924 roku syn Kasprzykowskich – Edward skończył studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując tytuł magistra farmacji, został kierownikiem apteki, a z czasem jej właścicielem.

– W czasie II wojny światowej, kiedy dosłownie po drugiej stronie podwórka utworzono getto, z apteki Kasprzykowskich do getta trafiały

leki, materiały opatrunkowe i żywność – przypominała w ubiegłą środę Anna Fąfara, magister farmacji.

Edward Kasprzykowski wojnę spędził w oflagu. Aptekę przy Rynku 12 prowadziła początkowo żona Edwarda – Halina. W maju 1941 roku wydzierżawiła ją Stanisławowi Koniecznemu. W listopadzie następnego roku została wraz z synem, Tadeuszem aresztowana przez Niemców. Oboje trafili do Auschwitz, gdzie zginęli. Edward przeżył wojnę; po wyzwoleniu wrócił do Radomia i pracował w swojej aptece aż do jej upaństwowienia w 1951 roku.



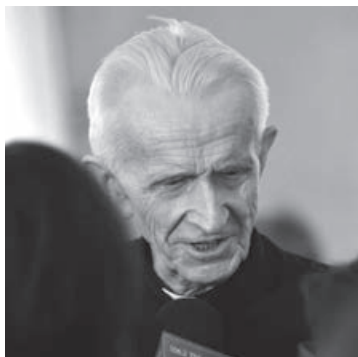
Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ulica ojca Huberta

Czумы

Śródmieście



Źródło: archiwum oświaty.pl

Hubert Czuma urodził się 2 listopada 1930 roku w Lublinie. Mając 18 lat wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego, a święcenia kapłańskie otrzymał 30 października 1955. Ukończył studia teologiczne. Od 1957 roku pracował jako katecheta i duszpasterz akademicki w Łodzi, a od 1961 jako spowiednik w Warszawie. W latach 1961-1963 ojciec Hubert był katechetą i duszpasterzem akademickim w Gdańsku, a w latach 1963-1971 diecezjalnym duszpasterzem akademickim diecezji lubelskiej oraz rektorem kościoła akademickiego KUL-u. W latach 1971-1972 pracował w Kaliszu, a od 1972 do 1973 w Bydgoszczy. Od 1973 do 1979 roku ojciec Czuma był duszpasterzem akademickim w Szczecinie. W 1961 roku zainicjował spotkanie przedstawicieli duszpasterstw akademickich z całego kraju w Zakopanem, był współorganizatorem – do 2008 roku – warszawskich sierpniowych pielgrzymek na Jasną Górę.

W 1978 roku w trakcie posługi w Szczecinie ojciec Hubert był organizatorem odczytu opozycjonisty Leszka Moczulskiego, na którym obecnych było ok. 1,5 tys. osób. W konsekwencji na żądanie władz został przeniesiony – w 1979 roku – do Radomia. Oficjalnie nie mógł pracować z młodzieżą akademicką, ale wspierał ks. Zdzisława Domagałę w prowadzeniu duszpasterstwa akademickiego. W latach 1980-1989 organizował msze św. za ojczyznę, był opiekunem Solidarności, a także organizatorem spotkań dla opozycjo-

nistów. Po 13 grudnia 1981 był współorganizatorem, w kościele św. Trójcy, uroczystości religijno-patriotycznych z udziałem znanych aktorów. Opiekował się prześladowanymi, wspierał finansowo działalność wydawniczą i kolportaż podziemnych wydawnictw.

W 1989 roku był jednym z inicjatorów i twórców Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej. Od 1990 kapelan więzienny, a od 1991 – publicysta radiowy. Duszpasterz Solidarności, a od 2001 duszpasterz ludzi pracy i sekretarz telefonu zaufania w diecezji radomskiej. Wielokrotnie przesłuchiwany, inwigilowany i więziony. W 1970 roku władze komunistyczne podejrzewały ojca Czumę o związek z konspiracyjną organizacją niepodległościową Ruch; aresztowany, został osadzony w areszcie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, zwolniony w styczniu 1971 na skutek zabiegów prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. W latach 1979-1988 rozpracowywany przez Wydział IV KM MO w Radomiu. W 2003 roku został honorowym

„Młodzi, brońcie swej godności!” (1988), „Wspomnienia z PRL” (2001).

W czerwcu 2010 uhonorowany medalem Bene Merenti Civitas Radomiensis na wniosek NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. Honorowy obywatel Szczecina i Lublina; tytuł honorowego obywatela Radomia radni nadali ojcu Hubertowi 31 sierpnia 2015 roku. „Działalność księdza Huberta Czumy od chwili rozpoczęcia przez niego pracy duszpasterskiej w Radomiu miała dla mieszkańców naszego miasta ogromne znaczenie. Swoją niezłomną postawą, umiłowaniem dla najwyższych wartości wywarł ogromny wpływ na wszystkich tych radomian, którzy napotkali go na swojej drodze. Dla wielu, zwłaszcza młodych, ludzi jego postawa, uczciwość, bezinteresowność, umiejętność jasnego mówienia nawet o rzeczach trudnych, pokazywanie, że idee solidarności międzyludzkiej nie są pustym hasłem, stały się prawdziwym drogowskazem” – pisali wnioskodawcy z Klubu Inteligencji Katolickiej w uzasadnieniu nadania tytułu honorowego obywatela ks. Czumi.

Zmarł 19 września 2019 roku w Warszawie. Został pochowany na cmentarzu komunalnym na Firleju.

Z wnioskiem o uhonorowanie ojca Huberta wystąpił Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radom-



Źródło: Symon Wykora

członkiem NSZZ „S”, był także członkiem Rady Programowej „Tygodnika Solidarność”. Autor książek: „Wspomnienie o moim Chrześnym Ojcu gen. Walerianie Czumi”, „Młodzi a problem odpowiedzialności” (1988),

ska; podpisał go ok. 450 mieszkańców. O przemianowaniu ul. Dzięki na ojca Huberta Czumy radni zdecydowali 25 października 2020 roku.

NIKA

Spacerkiem po mieście

Koszary wojskowe



Źródło: Symon Wykora

Po utworzeniu w 1815 roku Królestwa Polskiego Radom został wytypowany na miejsce stacjonowania 2 Kompanii Lekkiej 1 Brygady Artylerii Pieszej, czyli ok. 260 żołnierzy i oficerów. Decyzja ta oznaczała, że miasto i mieszkańcy muszą zapewnić wojsku mieszkania, koniom stajnie, a także znaleźć pomieszczenia na sprzęt, broń i amunicję. No chyba, że wybuduje się koszary. Do ich zorganizowania władze Radomia wezwała w lutym 1817 roku Komisja Województwa Sandomierskiego. Mieszkańcy miasta i okolicznych miejscowości zobowiązali się do przekazania na ten cel ok. 21 tys. zł. Koszary zdecydowano się usytuować na północny wschód od miasta – między szosą warszawską, dzisiejszą ul. Chrobrego, pl. Jagiellońskim i Potokiem Północnym. Wcześniej tereny te należały do parafii farnej; na początku XIX wieku przejęło je państwo.

W latach 1817-22 w miejscu, gdzie dziś jest pl. Żołnierzy 72 PP, powstały, zaprojektowane w stylu klasycystycznym, magazyny i stajnie. Od piaskowego koloru tynków ta część koszar została później nazwana „żółtymi”. „Najpiękniejszą atoli ozdobą Radomia są stajnie artylerii konnej i szopy na działa. Są one tak gładko zbudowane, tak pięknie pomalowane, tak czysto utrzymane, ogrodzone, iż w miniaturze można by je postawić za serwis do wetów” – zachwycił się w 1820 roku Julian Ursyn Niemcewicz.

Po przeciwnej stronie szosy warszawskiej urządzono plac do ćwiczeń. Stały tu też koszary „czerwone” – nieotynkowane. W drugiej połowie XIX wieku rosyjski zaborca rozbudował koszary nieomal do cmentarza prawosławnego. Wybudowano także kompleks 10 budynków dla wojska.

Do czasów powstania listopadowego w koszarach stacjonowało wojsko polskie, potem – aż do połowy 1915 roku – Rosjanie, później Austriacy, a od jesieni 1918 roku – znów wojsko polskie.

Z czasem niektóre budynki przeznaczono na potrzeby cywilne, głównie na potrzeby szpitala św. Kazimierza. Stajnie z kolei w okresie międzywojennym przerobiono na mieszkania dla bezrobotnych. Nieco później na terenie koszar wybudowano stadion piłkarski i pływalnię.

Na początku okupacji koszary zajęli Niemcy. Utworzyli tu przejściowy obóz jeniecki dla żołnierzy polskich, głównie z Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. W październiku 1945 roku ponownie do koszar wróciło polskie wojsko; stacjonował tu 2 Pułk Artylerii Lekkiej. Kiedy pod koniec lat 50. żołnierze opuścili budynki, zaadaptowano je na mieszkania dla radomian. W 2002 roku pozostałe obiekty wyburzono, a teren miasto sprzedało inwestorowi Galerii Słonecznej.

Do dzisiaj z dawnych koszar ocalały dwa parterowe neogotyckie budynki przy ul. Malczewskiego 20B (obecnie siedziba Ośrodka Interwencji Kryzysowej) oraz tzw. bloki oficerskie przy ul. Malczewskiego 20, 26 i 26A.

NIKA

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIEŹNIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI

LAUREAT KONKURSU
ORŁY OŚWIEŹNIOWY 2020



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

RADOM, ul. TORUŃSKA 9

SMACZNEGO



ROZGRZEWAJĄCA ZUPA Z SOCZEWICĄ I ORZECHAMI WŁOSKIMI

SKŁADNIKI

- 0,5 kg boczku wędzonego
- 2 marchewki
- 1 pietruszka
- pół selera
- 1 cebula
- 75 g orzechów włoskich
- 200 g czerwonej soczewicy
- 100 ml przecieru pomidorowego
- 3 ziarna ziela angielskiego
- 2 listki laurowe
- 5 ziarenek pieprzu
- 1 łyżeczka kolendry
- szczypta soli

PRZYGOTOWANIE

Boczek kroimy w kostkę i delikatnie podsmażamy. Następnie w dużym garnku podsmażamy startą marchewkę, pietruszkę, seler i cebulę. Dodajemy przyprawy i podsmażamy wszystko jeszcze przez ok. 5 minut. Potem dodajemy opłukaną wcześniej soczewicę. Wszystko zalewamy wodą i gotujemy przez ok. 40 minut, aż wszystkie składniki połączą się ze sobą smakowo. Na koniec dodajemy przecier pomidorowy. Gotową zupę posypujemy posiekаныmi i wcześniej podprażonymi na patelni orzechami.



PĄCZKI SEROWE Z BAKALIAMI

SKŁADNIKI

- 0,5 kg mielonego sera
- 3 jajka
- 2,5 szklanki mąki jaglanej
- 2 łyżki miodu
- rodzynki sułtanka
- żurawina suszona
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- cukier wanilinowy
- cynamon mielony
- szczypta soli
- olej kokosowy do smażenia

PRZYGOTOWANIE

Do dużej miski przełóż ser, dodaj miód, szczyptę soli, cukier wanilinowy, cynamon mielony i proszek do pieczenia. Wymieszaj. Stale mieszając, dodawaj pojedynczo jajka. Po uzyskaniu jednolitej masy dodaj do składników przesianą mąkę. Gdy uzyskasz gładką konsystencję, wsyp rodzynki i żurawinę. Delikatnie wymieszaj. Wilgotnymi dłońmi formuj małe kulki i przekładaj je na patelnię z rozgrzanym tłuszczem. Smaż z obu stron do zarumienienia. Po usmażeniu odsącz ręcznikiem papierowym nadmiar tłuszczu.

Zadbaj o swoje płuca

Jednym z niezwykle ważnych elementów leczenia chorych na POChP (przewlekłą obturacyjną chorobę płuc) są ćwiczenia oddechowe. Ćwiczenia te mogą być także pomocne w codziennym funkcjonowaniu każdego z nas, szczególnie jeśli przeszliśmy w ostatnim czasie infekcję, mogącą osłabić układ oddechowy.

Początek nowego roku to dla wielu osób czas podejmowania nowych wyzwań, robienia planów. Część z nich dotyczy poprawy kondycji fizycznej. Rzadko jednak zastanawiamy się, jak ważny dla funkcjonowania całego organizmu jest oddech. Tymczasem prawidłowo wykonywany, dla efektywnego dostarczania tlenu do organizmu, może wpływać na obniżenie poziomu stresu, wzmocnienie odporności, zmniejszenie ryzyka zachorowania na choroby przewlekłe. Ponad 70 proc. zbędnych substancji i toksyn jest usuwanych wraz z wydechem. Długi i głęboki wdech może przyczynić się do opóźnienia procesu starzenia i usprawnia pracę układu limfatycznego. Oddychanie jest dla nas naturalną, automatyczną czynnością, dlatego na co dzień nie zastanawiamy się, w jaki sposób wykonujemy wdechy i wydechy. Warto jednak przyjrzeć się technice oddechu i w razie potrzeby ją usprawnić. Możemy to zrobić, wykonując proste ćwiczenia, które poprawią również wydolność organizmu i tolerancję wysiłku fizycznego. Takie ćwiczenia zalecane są zarówno osobom zdrowym, jak i pacjentom zmagającym się z chorobami układu oddechowego. Mogą okazać się także przydatne dla tych z nas, którzy w ostatnim czasie przeszli infekcję wirusową – prawidłowo i regularnie wykonywane ćwiczenia oddechowe pozwalają zmniejszyć ryzyko powikłań po przebytej chorobie.

ĆWICZENIA ODDECHOWE

Umiejętność prawidłowego oddychania i wentylacji płuc, a także odpowiedni trening mięśni oddechowych mogą przyczynić się do poprawy komfortu życia zarówno osób cierpiących na różne schorzenia płuc, jak również osób zdrowych. Ważną zasadą jest to, że wdech powinien być zawsze wykonywany przez nos, a wydech, maksymalnie wydłużony, przez usta. Przed ćwiczeniami istotne jest również roz-

luźnienie mięśni, żeby zapobiec ich niepotrzebnemu napięciu i zwiększonemu wysiłkowi oddechowemu.

Przedstawiamy kilka ćwiczeń, które można wykonywać samodzielnie w domu. Osoby chorujące na POChP, a także pacjenci, którzy niedawno zmagali się z infekcją wirusową powinny dobrać je do swoich potrzeb i możliwości, najlepiej po konsultacji z lekarzem.



Oddychanie przez „zasnurowanie” usta. Ułóż usta jak do gwizdania. Powoli wciągaj powietrze przez nos, aż do maksymalnego napełnienia płuc. Wypuszczaj powietrze powoli, jednostajnie, przez zwężone usta. Wydech powinien trwać dwukrotnie dłużej niż wdech. Ćwiczenie powtórz 4-5 razy. Umożliwia ono nabranie większej ilości powietrza do płuc przy mniejszym wysiłku, poprawia efektywność wydechu i zapobiega zapadaniu się oskrzeli podczas wydechu. Zmniejsza częstość oddechów, duszność i poprawia utlenowanie krwi.

Oddychanie przeponowe. Połóż się na podłodze lub macie na plecach, nogi ugnij w kolanach. Na brzuchu połóż niewielki ciężar, np. książkę.

Wykonaj wdech unosząc brzuch. Nie podnoś górnej części klatki piersiowej. Wydychając powietrze aktywnie wciągaj mięśnie brzucha. Ćwiczenie powtórz 4-5 razy.

Oddychanie z oporowym wdechem. Usiądź na krześle przy stole. Postaw na nim zapaloną świeczkę w odległości ok. 15 cm od twarzy. Połóż jedną rękę na brzuchu, weź

śni oddechowych klatki piersiowej, co skutkuje poprawą ich sprawności.

PROBLEMY Z ODDYCHANIEM? SKONSULTUJ Z LEKARZEM

Włączenie ćwiczeń oddechowych do listy codziennych czynności może nauczyć nas świadomej obserwacji oddechu. Jest to niezwykle istotne we wczesnej diagnostyce chorób układu oddechowego, takich jak np. POChP.

– Przewlekła obturacyjna choroba płuc to schorzenie charakteryzujące się całkowicie nieodwracalnym ograniczeniem przepływu powietrza przez drogi oddechowe. Ograniczenie to jest zwykle postępujące i wiąże się z nieprawidłową odpowiedzią zapalną płuc. W Polsce na POChP choruje ok. 2-3 miliony osób, a tylko jedna czwarta spośród nich to pacjenci zdiagnozowani – mówił prof. dr hab. n. med. Adam Antczak, kierownik Kliniki Pulmonologii Ogólnej i Onkologicznej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, podczas konferencji zorganizowanej z okazji Światowego Dnia POChP w ramach kampanii „Płuca Polski”. – Jeśli więc występują u nas jakiegokolwiek symptomy choroby, zauważymy u siebie gorszą tolerancję wysiłku, duszność czy duszność wysiłkową, należy udać się do specjalisty. Niestety, wiele osób odkłada wizytę sądząc, że gorsza wydolność to wynik podeszłego wieku. Z tego powodu często diagnozujemy pacjentów w zaawansowanym stadium choroby. Głównymi winowajcami rozwoju POChP są przede wszystkim: palenie tytoniu – czynne i bierne, praca w zapyleniu i zadymieniu, infekcje układu oddechowego i predyspozycje genetyczne.

Jeśli zatem, wykonując ćwiczenia oddechowe, zauważysz u siebie pierwsze niepokojące symptomy choroby, nie warto zwlekać tylko pilnie skonsultować się z lekarzem.

FIT.PL

Naturalne lekarstwa na przeziębienie

Poza farmakologicznymi istnieją naturalne metody zwalczania przeziębienia, stosowane od pokoleń. Jeśli jeszcze nie jesteśmy chorzy, stosujmy je zapobiegawczo.

Najbardziej znaną i stosowaną metodą wspomagającą leczenie jest spożywanie czosnku, mającego działanie silnie antybakteryjne. Często poleca się przygotowanie kanapki z czosnkiem i natką pietruszki, która jest bogata w witaminę C i neutralizuje przy okazji zapach czosnku. Ważną rolę antybakteryjną ma też sok z cebuli. Przygotowuje się go na chwilę przed wypiciem, z cukrem.

Polecane są również herbaty owocowe: lipowa i malinowa. Napar z lipy jest skutecznym środkiem w leczeniu grypy i przeziębienia. Poza właściwościami przeciwgorączkowymi, łagodzi katar i bóle głowy wywołane właśnie przeziębieniem. Wspomaga także usuwanie szkodliwych substancji z organizmu poprzez działanie napotne.

Rumianek. Jest najbardziej znanym ziołem i poza lipą najczęściej stosowanym. Często zalecany przy przeziębieniu w postaci herbatki lub

do inhalacji przy katarze. Cieszy się również uznaniem w stanach zapalnych i działa przeciwalergicznie.

Rumianek po zaparzeniu należy przykryć spodeczkiem, aby nie uwolnił się z niego olejek eteryczny. Możemy go kupić w saszetkach lub w postaci sygiej w każdym sklepie zielarskim lub uprawiać w ogródku, wysuszyć i pić.

Mięta pieprzowa. Obniża gorączkę w grypie i przeziębieniu; w medycynie chińskiej stosuje się ją w kaszlu i bólach

głowy. Przy przeziębieniu należy dodać szczyptę mięty do herbaty, najlepiej jeszcze z czarnym bzem i krwawnikiem.

Bez czarny. Jagody czarnego bzu od wieków były wykorzystywane do produkcji wina, które podawano przy grypie i przeziębieniu. Szeroki wachlarz zastosowania sprawia, że wykorzystuje się zarówno jego kwiaty, jak i jagody, liście oraz korę. Napar z jagód obniża gorączkę, napar z liści stosuje się do płukania jamy



Fit.Pl

ustnej i gardła. Ogólnie jest bardzo ważny we wszelkich dolegliwościach układu oddechowego. Poleca się pić trzy razy dziennie po szklance.

Krwawnik pospolity. Dzięki swym właściwościom napotnym działa szczególnie skutecznie przy grypie i przeziębieniu.

Tymianek. Jest znany z możliwości wykrztuśnych i antybakteryjnych; częsty składnik syropów wykrztuśnych. Napar należy pić kilka razy dziennie, każdorazowo przygotowując na świeżo. Małą łyżeczkę ziół zalewamy połową szklanki wrzącej wody.

Podbiał. Znany ze swoich przeciwkaszlowych właściwości, szczególnie liście. Napar z liści podbiału pije się 2-3 razy dziennie, a sporządza z 1 łyżeczki do herbaty ziół i filiżanki letniej wody.

fit.pl





Piątek

-8°/-12°

t. odczuwalna -17° C
ciśnienie 1029 hPa
wilgotność 73%



Sobota

-3°/-11°

t. odczuwalna -10° C
ciśnienie 1032 hPa
wilgotność 86%



Niedziela

-2°/-10°

t. odczuwalna -8° C
ciśnienie 1035 hPa
wilgotność 71%



Poniedziałek

-4°/-5°

t. odczuwalna -10° C
ciśnienie 1035 hPa
wilgotność 81%



Wtorek

-6°/-15°

t. odczuwalna -10° C
ciśnienie 1035 hPa
wilgotność 82%



Środa

-11°/-20°

t. odczuwalna -18° C
ciśnienie 1036 hPa
wilgotność 70%



Czwartek

-8°/-18°

t. odczuwalna -12° C
ciśnienie 1035 hPa
wilgotność 83%

Źródło: twojapogoda.pl

Z pożółkłych szpalt

Zagadka grobu ś. p. Wernera

Sprawa odnalezienia zwłok bohatera walk o wolność ś.p. Stanisława Wernera w dalszym ciągu absorbuje umysły mieszkańców Radomia, jednocześnie coraz żywiej są kolportowane pogłoski, że ciało ofiary krwawego terroru spoczywa na cmentarzu, a poszukiwania na Kapturze nie odniosą żadnego skutku.

Nasz współpracownik rozpoczął na własną rękę badanie tej sprawy i rezultaty przezeń osiągnięte skłaniają nas do zapoznania z niemi naszych czytelników.

Otóż na cmentarzu katolickim znajduje się nagrobek na grobie rodzinnym Wilkowskich.

Na nagrobku znajdują się następujące napisy:

- 1) Ś. p. Józefa z Wilkowskich Wernero-wa l. 50 zm. 20.XII 1916
- 2) Ś. p. Antonina Wilkowska l. 82 zm. 4.II 1917
- 3) Ś. p. Aleksander Wilkowski l. 70 zm. 10.XII. 1906

i wreszcie napis na samym dole rytym w kamieniu

ś. p.
STANISŁAW WERNER
żył lat 18
zginął 20.XII. 1906

Napis wykonał jak zbadaliśmy p. Józef Staniszeński, właściciel fabryki nagrobków, który zapytywany przez naszego współpracownika odpowiedział, że przed kilkunastu laty zgłosiła się doń jakaś panienka, która poleciła mu wykonać ten napis, gdyż ciało Wernera znajduje się w tym grobie.

Oczywiście, że byłoby przedwczesnym wyciąganie wniosków z tego faktu, jednak naszym zdaniem należałoby, by Komitet powołany do odnalezienia zwłok bohatera zainteresował się bliżej tą sprawą.

Ziemia Radomska nr 27, 4 lutego 1932

Dlaczego ulica Miła nie jest Miła? W życiu najczęściej dzieje się wszystko naopak. Żywym przykładem tej „opaczności” jest wygląd ulicy Miłej, która w przeciwieństwie do nazwy jest niemiłą w naszym grodzie.

Chrzczyciele tej ulicy zapewne ciągnęli losy na nadanie jej nazwy, trudno bowiem znaleźć na Miłej choćby coś miłego w miniaturze. Wszystko raczej odraża, niż wabi. Domy odrapane i brudne zewnętrznie, a jeszcze bardziej wewnętrznie. Klatki schodowe pra-

wie niezamiatane, a o myciu mowy nie ma.

Chodników brak. Jezdnia tylko na środku zabrukowana. Na ulicę wylewa się wszelkie nieczystości, jak w jakiej Pipidówce.

W czwartki przystają tu wozy, pozostawiając kupę nawozu, który jest poczęści zmiatany, poczęści przymarznęty.

Na wiosnę mieszkańcy Miłej mają zapewniony mocny aromat, kurz i plagę much.

Ulica Miła znajduje się w odległości kilkunastu metrów od Placu Jagiellońskiego i styka się z Kozienicką. Należy więc do śródmieścia.

Polecamy ją opiece Wydziału Sanitarne-go Miasta i Policji.

R. K.

Ziemia Radomska nr 26, 1 lutego 1934

Uruchomienie fabryki. Dowiadujemy się, że znane w Warszawie zakłady mechaniczne bracia Paśłowscy wydzierżawiają od p. posła Tadeusza Brzęk-Osińskiego część jego nieruchomości przy ul. Focha w Radomiu. Pertraktacje dotyczące warunków dzierżawy są w toku, na najlepszej drodze.

Fabryka zostanie uruchomiona z dniem 1 czerwca r. b. Część robót będzie oddawana radomskim rzemieślnikom – metalowcom do przeróbki w ich warsztatach.

Ziemia Radomska nr 32, 9 lutego 1934

Pożar w Kowalance. Straż ogniowa osady Wolanowa, pod Radomiem, interwenjowała onegdaj w pobliskiej wsi Kowalanka, gdzie palił się dom Antoniego Prawdy. Okazało się, że przyczyna pożaru jest niezwykła. Oto, żona Prawdy, Katarzyna, wchodząc wieczorem na strych domu z zapaloną lampą, wskutek nieostrożności spadła i dotkliwie się potłukła. Rozbita lampa zaś wzniciła ogień, od którego spalił się cały dom, wartości 1600 zł.

Ziemia Radomska nr 32, 9 lutego 1934

Więzienny koncert bez powodu. W związku z zabezpieczeniem od epidemii tyfusu, w więzieniu radomskim ostrzyżono onegdaj głowy wszystkim bez wyjątku na rodzaj przestępstwa więźniom. Nie podobało się to odsiadującym karę komunistom, którzy stanęli na stanowisku, że jako przestępcy polityczni winni być uprzywilejowani i urządzili „dziki koncert” – niestety bez skutku.

Ziemia Radomska nr 33, 10 lutego 1934

6	8	1		2			9	
				8				
		4			9			
5		6			3		4	1
		3			7			2
4				6				
		2				7		3
				7				5
								4

				9				
3		2		7			1	
6								
	6	8		5			4	
	5				4			
		7						3
		4	9			5		1
							2	
2		5		8		9		7

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

Czarno Białe
SPRZĄTANIE PROFESJONALNE

KOMPLEKSOWE USŁUGI SPRZĄTAJĄCE

BIURA, SZKOŁY, ZAKŁADY PRODUKCYJNE, PLACÓWKI MEDYCZNE.

Zadzwoń  663-989-073 i 603-192-520

Remis Broni z Oskarem

Zawodnicy Broni Radom rozegrali czwarty mecz towarzyski w okresie przygotowawczym do rundy wiosennej.

W ubiegły piątek 3-ligowa Broń do rywalizacji z 4-ligowcem z Przysuchy przystąpiła z pięcioma młodzieżowcami w wyjściowym składzie. Trener Artur Kupiec chciał się bowiem przyręczyć obecnej dyspozycji wychowanków klubu. Jednak radomianie do przerwy ustępowali przysuszanom i przegrywali 1:2. Gole dla Oskara, w 11. i 16. minucie, zdobył Tomasz Janiszewski.

– Widać było, że to jeszcze za wysokie progi dla tych młodych zawodników, którzy otrzymali szansę gry w pierwszych 45 minutach – stwierdził trener Broni.

Z kolei nie do końca zadowolony z postawy swoich podopiecznych w tej części gry był Łukasz Wiśnik, trener Oskara. – Myślę, że zagraliśmy dobrze, ale brakowało skuteczności. Powinniśmy strzelić co najmniej dwie, trzy bramki do przerwy – oznajmił.

Po zmianie stron w zespole z Broni pojawili się nowi zawodnicy, co znalazło przełożenie w obrazie gry. Teraz to radomianie w zasadzie nie opuszczali połowy rywala, ale zdobyli tylko jedną bramkę. Jej autorem został Damian Machajek, który dobił piłkę po swoim wcześniejszym nieskutecznym strzale.

– Do przerwy przegraliśmy, a po przerwie wygraliśmy. Tak można krótko podsumować ten sparing. Jesteśmy obecnie w okresie ciężkich treningów i to przełożyło się na grę zawodników – twierdzi Kupiec.

W sobotę, 13 lutego radomianie zagrają z Wisłą Sandomierz.

Broń Radom – Oskar Przysucha 2:2 (1:2)

MK

Sportowcy nagrodzeni

Sportowcy, trenerzy, działacze i sponsorzy zostali nagrodzeni podczas dorocznej Gali Mistrzów Sportu zorganizowanej przez prezydenta Radomia. Wybrano Złotą Dziesiątkę Sportowców, Galerię Trenerów, Drużynę Roku, Sportową Nadzieję Roku, Sportową Imprezę Roku, Sponsora Roku, Osobowość Roku i laureatów nagrody Serce dla Sportu.

● MICHAŁ NOWAK

Tym razem z powodu pandemii uroczyste wręczenie statuetek odbyło się bez udziału publiczności. Jak zawsze była to jednak okazja do podsumowania osiągnięć radomskich zawodników w minionym roku.

– W tym roku skromna uroczystość, ale nie chcieliśmy przerywać tej dobrej tradycji nagradzania tych, którzy przynoszą nam dużo radości, i dzięki którym o Radomiu jest głośno – mówił, witając nagrodzonych, wiceprezydent Mateusz Tyczyński.

Nagrody zostały wręczone w kilku kategoriach. Poznaliśmy Złotą Dziesiątkę Sportowców, Galerię Trenerów, Drużynę Roku, Sportową Nadzieję Roku, Sportową Imprezę Roku, Sponsora Roku, Osobowość Roku i laureatów nagrody Serce dla Sportu.

– Z uwagi na pandemię to był rok szczególny. Państwo, jako sportowcy na pewno wyjątkowo mocno to odczuli. Nie odbyły się przecież najważniejsze imprezy sportowe. Tym bardziej gratuluję osiągnięć. Dziękuję za to, że pomimo tych trudnych czasów pokazaliście hart ducha i prawdziwy sportowy charakter. Mam nadzieję, że ten rok będzie już dużo lepszy i w normalnych warunkach będziecie mogli osiągać swoje cele. I tak jak do tej pory będziecie pięknie promować nasze miasto – powiedział prezydent Radosław Witkowski.

– Gratuluję wszystkim, którzy się tu znaleźli, ale nie tylko tym, a wszystkim sportowcom. Uważam, że każdy z nas, który przetrwał tę próbę, który się nie poddał w 2020 roku i pomimo



Fot. Łukasz Wójcik, UM Radom

wszystkich tych przeciwności dalej walczył o swoje marzenia, zasługuje na brawa i gratulacje – powiedziała pływaczka Paulina Nogaj, jedna z nagrodzonych.

– Gratuluję zawodnikom wspaniałych sukcesów, wielu medali. Chciałbym, żeby rok 2021 nie był gorszy i żeby nasza praca przyniosła kolejne dobre efekty i splendor dla naszego miasta – zaznaczył Leszek Trzos, trener lekkoatletów.

ZŁOTA DZIESIĄTKA SPORTOWCÓW

Paweł Brach (BKS Radomiak Radom)
Weronika Falkowska (Akademia Tenisowa Masters Radom)
Martyna Kotwiła (RLTL Optima Radom)
Patryk Kozłowski (RLTL Optima Radom)
Arkadiusz Kułynycz

(Olimpijczyk Radom)
Rossi Pereira Leandro (RKS Radomiak Radom)
Paulina Nogaj (MKS Wodnik Radom)
Daniel Rutkowski (CrossFight Radom)
Agata Witkowska (E. Leclerc Moya Radomka Radom)
Natalia Wosztal (RLTL Optima Radom)

GALERIA TRENERÓW

Dariusz Banasik (RKS Radomiak Radom)
Riccardo Marchesi (E. Leclerc Moya Radomka Radom)
Leszek Trzos (RLTL Optima Radom)
Robert Witka (HydroTruck Radom)
Sławomir Żeromiński (BKS Radomiak Radom)

NADZIEJA SPORTOWA ROKU

Joanna Hajdrowska (RLTL Optima Radom)
Maciej Klimek (MKS Victoria Radom)
Marcel Szymański (RKS Radomiak Radom)

IMPREZA SPORTOWA ROKU

Mistrzostwa Polski seniorów w zapasach w stylu klasycznym

DRUŻYNA ROKU

RKS Radomiak Radom (piłka nożna)

SPONSOR ROKU

Enea Wytwarzanie

OSOBOWOŚĆ SPORTOWA ROKU

Andrzej Falkiewicz (KS Start Radom)

SERCE DLA SPORTU

Jarosław Ludwiński – prezes o Szkolnego Związku Sportowego, członek zarządu SZS Warszawy i woj. mazowieckiego
Mirosław Mucha – jedna z najbardziej znanych postaci radomskiego sportu; od niespełna 50 lat kibicom kojarzy się z radomską siatkówką, to na nim spoczywa techniczne przygotowanie meczów zarówno zespołu Cerrad Enea Czarni, jak i E. Leclerc Moya Radomka
Andrzej Wiatrak – trener i wychowawca kilku pokoleń zawodników, którzy przez lata występowali na poziomie ekstraklasy, zdobywali medale mistrzostw Polski

Sensacja we Wrocławiu

Zawodnicy HydroTrucku Radom postarali się o sensację i w wyjazdowym meczu Energa Basket Ligi pokonali Śląsk Wrocław! Triumf przybliżył podopiecznych Roberta Witki do utrzymania w koszykarskiej ekstraklasie.

Radomianie po dotkliwej porażce z liderem – Eneą Zastalem Zielona Góra na poniedziałkowy mecz do Wrocławia jechali skazywani na porażkę. Ekspersi krajowych rozgrywek koszykarskich przedostatniej drużynie Energa Basket Ligi w starciu z trzecim zespołem nie dawali najmniejszych szans. Potwierdzały to również stawki, wystawione przez bukmacherów na ten pojedynek.

Tymczasem mecz od początku był niezwykle wyrównany. Duża w tym zasługa gości z Radomia, którzy dysponowali dość wysoką skutecznością rzutową, a co najważniejsze, w końcu wypaliła ich najgroźniejsza broń, rzuty trzypunktowe.

Jeszcze w piątej minucie radomianie prowadzili różnicą punktu, by niezwykle udaną pierwszą kwartę zakończyć niespodziewanym prowadzeniem – 24:18. Jedna mała jaskółka wiosny nie czyni, o czym przekonali się podopieczni Roberta Witki w ostatnim domowym starciu z Zastalem. Wówczas po 10 minutach również prowadził HydroTruck, by ostatecznie ulec różnicą 22 „oczek”.

Tym razem miało być inaczej. Wszystko dlatego, że w następnej ćwiartce zawodów dyspozycja rzutowa radomian jeszcze wzrosła! W 15.

minucie było 42:23 dla gości z Radomia, którzy dysponowali 60-procentową skutecznością rzutów z gry i aż osiem razy celnie trafiali zza linii rzutów trzypunktowych.

Wtedy też nastąpił zryw Śląska – rywal trafił siedem następnych „oczek”, ale końcówka pierwszej



kwartki. Dłonie same składały się wówczas do oklasków, bo radomianie rozgrywali najlepszy mecz w całym sezonie.

W ostatniej ćwiartce w końcu przebudzili się gospodarze. Śląsk po pięciu minutach trwania tej części prowadził 15:4 i o czas poprosił trener Witka. Przerwa zmotywowała zwłaszcza Aleksandra Lewandowskiego i najlepszego na parkiecie Jabarie Hindsa. Obaj dorzucili następne punkty i wspólnie z kolegami z zespołu mogli cieszyć się z bardzo ważnego zwycięstwa!

Teraz w rozgrywkach nastąpi blisko trzytygodniowa przerwa spowodowana grą drużyn w Pucharze Polski.

Śląsk Wrocław – HydroTruck Radom 75:97

Kwarty: 18:24, 13:26, 17:30, 27:17

Śląsk: Gibson 8, Steward 9, Dziewa 19, Jovanović 10, Gabiński 0, Wójcik 6, Szlachetka 8, Tomczak 12, Marchewka 3, Strzypek 0

HydroTruck: Griffin 16, Ostojic 2, Stumbris 15, Zegzuła 12, Hinds 35, Piechowicz 2, Wall 2, Prahl 5, Lewandowski 8, Domański 0, Tomaszewski 0

MACIEJ KWIATKOWSKI

Czarni bez punktów

Cerrad Enea Czarni nie zdobyli w miniony weekend punktów w starciu z PGE Skrą Bełchatów.

Premierowa odsłona pojedynku Cerradu Enei Czarnych Radom z PGE Skrą Bełchatów wyrównana była jedynie na początku (6:6). Potem bełchatowianie powiększali przewagę z minuty na minutę. Trzema asami serwisowymi z rzędu popisał się Taylor Sander i tablica pokazywała już winder 8:15. Tej przewagi podopieczni trenera Michała Mieszko Gogola już nie oddali i wygrali do 18.

PGE Skra dobrze zaczęła drugiego seta (1:4), ale kilka chwil później był już remis (4:4), a potem trwała wymiana ciosów z obu stron. W pewnym momencie Cerrad Enea Czarni zyskali dwa „oczka” przewagi (14:12) i utrzymywali ją w kolejnych minutach (21:19). Przyjezdni odrobili stratę i wyszli na prowadzenie, zdobywając w jednym ustawieniu trzy punkty (21:22). Seta zakończył skuteczny atak Norberta Hubera ze środka (23:25).

Trzecia odsłona zaczęła się od wyrównanej walki. Potem jednak na prowadzenie wyszła PGE Skra. Po autowym ataku Brendana Sandera było 11:14. Parę chwil później z prawego skrzydła pomylił się jego brat, Taylor i był już remis 18:18. PGE Skra

miała dwie piłki meczowe (22:24), ale ich nie wykorzystala! Zagrywkę zepsuł Karol Kłos, potem na czystej siatce w aut atakował Dusan Petković, a później dwukrotnie pomylił się Taylor Sander i to Cerrad Enea Czarni wygrali na przewagi 26:24.

Od początku seta numer cztery na nieznacznym prowadzeniu byli siatkarze z Bełchatowa (4:6, 5:7). Goście w tym starciu zanotowali dużą liczbę asów serwisowych (aż 12). To właśnie po jednym z nich przewaga Skry wzrosła do czterech „oczek” – 8:12. Radomianie natomiast w polu serwisowym robili bardzo dużo błędów, a nie było korzyści w postaci asów (tylko jeden as przy 23 błędach). Kiedy atakiem ze środka punkt zdobył niezwykle skuteczny w tym spotkaniu Huber, było 11:17. Tej przewagi przyjezdni nie oddali do końca i wygrali do 16, a w całym meczu 3:1. Cerrad Enea Czarni dalej są na 12. miejscu w tabeli PlusLigi.

W czwartek radomianie rywalizowali z Grupą Azoty ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Mecz zakończył się już jednak po zamknięciu tego wydania „7 Dni”.

MICHAŁ NOWAK

Radomka w Final Four!

E. Leclerc Moya Radomka Radom w minioną sobotę pokonała na wyjeździe 3:0 ostatni w tabeli zespół – Enea PTPS Piła i awansowała na pierwsze miejsce w Tauron Lidze. Natomiast w ostatnią środę radomianki po pięciosetowym boju pokonały u siebie w ćwierćfinale Pucharu Polski ekipę #VolleyWrocław i awansowały do turnieju finałowego.

• MICHAŁ NOWAK

W ubiegłą sobotę w Pile spotkały się zespoły z dwóch przeciwnych biegów tabeli Tauron Ligi. E. Leclerc Moya Radomka zajmowała drugą lokatę, a ekipa Enei PTPS Piła była na ostatnim miejscu.

Pojedynek lepiej – od kilkupunktowego prowadzenia – rozpoczęły pilanki. Dość szybko jednak podopieczne trenera Riccardo Marchesiego doprowadziły do remisu i po ataku Samary Rodrigues de Almeidy było 9:9. Potem radomianki przejęły inicjatywę i wygrały 25:20. Drugą odsłonę znów lepiej rozpoczęły gospodynie – od prowadzenia 7:3. Radomianki zmniejszyły stratę do jednego punktu po bloku Andressy Picussy i było 12:11. W trakcie tej partii na placu gry pojawiła się środkowa Kornelia Moskwa, dla której był to debiut w barwach E. Leclerc Moya Radomki. Pilanki prowadziły nawet 23:21, ale końcówka należała do przyjezdnych, które odwróciły losy tej odsłony i wygrały na przewagę do 24. Również pierwsze fragmenty trzeciego seta należały do miejscowych. Potem jednak Radomka przejęła inicjatywę. Co prawda w pewnym momencie pilanki zbliżyły się na jedno „oczko”, ale końcówka znów należała do Radomki, która wygrała do 23 i w całym meczu

3:0. Choć to zwycięstwo nie przyszło radomiankom łatwo.

Dzięki tej wygranej oraz przegranej dotychczasowego lidera, Developresu SkyRes Rzeszów 2:3 z ŁKS-em Commercecon Łódź, E. Leclerc Moya Radomka awansowała na fotel lidera Tauron Ligi. Warto jednak zaznaczyć, że rzeszowianki mają tyle samo punktów na koncie (43), ale o jedno rozegrane spotkanie mniej. W następnej kolejce radomianki podejmą w poniedziałek, 15 lutego u siebie szóstą w tabeli ekipę BKS-u Bostik Bielsko-Biała. Ten mecz rozpocznie się o godz. 20.30.

Tymczasem w ostatnią środę podopieczne Riccardo Marchesiego rywalizowały w ćwierćfinale Tauron Pucharu Polski Kobiet z #VolleyWrocław. Radomianki były zdecydowanymi faworytkami tego spotkania. Zajmują obecnie pierwsze miejsce w tabeli Tauron Ligi, a wrocławianki są na dziesiątym miejscu. Radomianki ostatecznie pokonały rywalki i awansowały do półfinału Tauron Pucharu Polski Kobiet. Zwycięstwo Radomce nie przyszło jednak łatwo. Gospodynie środowego starcia do wywalczenia awansu potrzebowały pięciu setów.

W spotkaniu ćwierćfinału Tauron Pucharu Polski Kobiet z powodu urazu nadgarstka nie mogła zagrać pierwsza rozgrywająca E. Leclerc Moya Radom-



Fot. Piotr Nowakowski

ki, Katarzyna Skorupa. Zastąpiła ją Paulina Zaborowska. Radomianki na pewno nie tak wyobrażały sobie początek tego starcia. Gospodynie nie potrafiły narzucić rywalkom swojego stylu gry. Przyjezdne były bardzo dobrze

dysponowane i wygrały dwie pierwsze partie do 23 i 27. W końcu, w trzeciej odsłonie nastąpiło przełamanie. Tym razem to podopieczne Riccardo Marchesiego wygrały na przewagę, do 23. Zdecydowanie lepiej miejscowe pre-

zentowały się w partii numer cztery, którą wygrały w końcu dość pewnie 25:18.

Tie-break przyniósł wiele emocji. Radomianki dobrze rozpoczęły decydującą odsłonę (3:0). Szybko jednak wrocławianki doprowadziły do remisu (3:3), aby za moment wyjść na prowadzenie (6:5). Drużyny zmieniały strony boiska przy wyniku 6:8. Radomianki miały duże problemy w ataku. Po bloku wrocławianek na Johnson było już 7:11. Miejskowe nie były w środę pewne swego, popełniały dużo niewymuszonych błędów. Kiedy z przechodzącą Bałucką trafiła w taśmę, #Volley miał piłki meczowe (10:14). Środkowa w pełni się jednak zrehabilitowała za tamtą pomyłkę i znakomicie spisywała się potem w polu serwisowym. Radomka ostatecznie wygrała 17:15 po... błędzie odbicia i ustawienia w zespole wrocławianek!

E. Leclerc Moya Radomka awansowała tym samym do półfinału Tauron Pucharu Polski Kobiet. W nim zmierzy się z Grotem Budowlanymi Łódź. W drugim półfinale zagra ŁKS Commercecon Łódź ze zwycięzcą meczu Grupa Azoty Chemik Police – Developres SkyRes Rzeszów (ten mecz rozegrany zostanie dziś). Turniej finałowy w Nysie odbędzie się w dniach 20-21 lutego.

AUTOPROMOCJA



radio
rekord
106.2 FM

Chcesz nam coś powiedzieć?
Zadzwoń na
REKORDOFON!



48 380 69 69